

SŁOWO

Wilno, Wtorek 16 lutego 1937 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony Redakcji 17-82.
Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł.
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odroczeniem
do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł, za-
mówić 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 30.259.
W sprzedaży detalicznej omy jednego 20 gr.

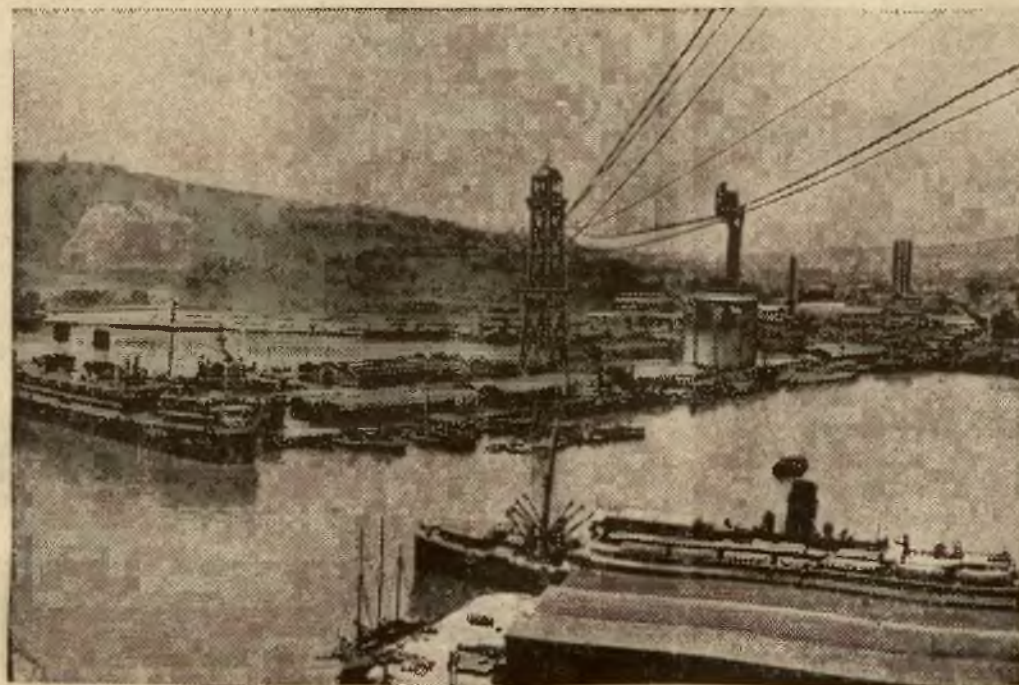
Opłata pocztowa miesięczna 20 gr.
Redakcja nie odpowiada za treści
wzrost. Administracja nie odpowiada za
treści co do rozmówców ogłoszeń.

BARANOWICZE — Kiosk A. Łazuka
BRASŁAW — Księgarnia Koła Polskiej Macierzy Szkolnej
GIEBOKIE — ul. Zamkowa 14. Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Biuro Dzienników Pow. Gr. Zw. Strzel
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
LANDWARÓW — Welke Aleksander — Sprzedaż Dzienników
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska

NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego
N. SWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — sklep „Kultura”
PINSK — Kościuszki 42, filia Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia Tow. „Ruch”
SŁONIM — Studencka 30, filia Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. SWIECIANY — Księgarnia „Oświata” — Rynek 2.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane
dot. 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagra-
dza o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem
6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje ogłoszeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Barcelona ostrzeliwana



Barcelona, stolicę Katalonii, ostrzeliwały dwukrotnie krążowniki wojsk powstańczych.

Uciekinierzy z Hiszpanii



Uciekinierzy hiszpańscy, zabrani przez okręt angielski, wysiadają na ląd w St. Jean de Luz (Francja poł.).

Intrygi francuskie w stosunkach polsko-niemieckich

PARYŻ, PAT. W związku z zapowiedzianą wizytą premiera Goeringa i prez. Senatu gdańskiego Greisera w Polsce, niektóre pisma francuskie, jak np. „Paris - Midi”, „Paris - Soir”, „Intransigeant”, „Echo de Paris” i „l'Ouvre”, jak również agencja Havasa, podały fantastyczne wiadomości, wiążące te wizyty ze sprawą Gdańska. Pisma te doniosły mianowicie, że jakoby w bliskim czasie nastąpić miało „wcielenie w. m. Gdańska do Rzeszy”. W czasie polowania w Białowieży, premier Goering miałby odbyć na ten temat rozmowy z kompetentnymi czynnikami

polskimi. Powyższe doniesienia prasy paryskiej spotkały się, jak wiadomo, z bardzo ostrą reakcją prasy niemieckiej, która zaprzeczyła kategorycznie tym fantastycznym pogłoskom. Agencja Havasa, która podała powyższą wiadomość, zaprzeczyła jej w dniu dzisiejszym. Również poważny dziennik polityczny „Le Temps” zamieszcza zaprzeczenie tych pogłosek, oświadczając w dzisiejszym komentarzu, iż nawet nie zamieszczał tych informacji, uważając je za nieprawdopodobne.

Prasa niemiecka dementuje intrygankie kaczki francuskich dzienników

BERLIN, PAT. Berlińska prasa wieczorna, informując o szerzonych w Paryżu alarmach na temat Gdańska, charakteryzuje je, jako „nowe fantastyczne kłamstwa, inspirowane przez źródła zainteresowane w szerszym zamętu. „Lokal Anzeiger” pisze, że jest rzeczą zbyteczną wchodzenie w szczegóły kłamstw, dotyczących Gdańska. Kulisy tych manewrów są zbyt oczywiste. „Angriff” atakuje bardzo ostro autorów powyższych alarmów, używając określeń w rodzaju „kaczki, naszpikowane gotówką sowiecką”. Dziennik twierdzi, że celem tych alarmów jest zakłócenie stosunków polsko-niemieckich, które po zawarciu letniego układu handlowego i zlikwidowaniu drobnych zatargów, nigdy nie były tak świetne (gläuzend), jak dziś. „Deutsche Allg. Zeitung” widzi źródło tych pogłosek w usiłowaniach pewnych czynników zagranicznych, które starają się obecnie śnić niepokój w Europie wschodniej. Nie podobają im się dobre stosunki niemiecko-polskie. W analogiczny sposób charakteryzują kampanię prasową w Paryżu „Berliner Boersen Ztg.”, „Berliner Tageblatt” (Nachtausgabe) i inne pisma.

PO WCZORAJSZYM ATAKU

SALAMANKA, PAT. Powstańcy komunikat oficjalny donosi: Na odcinku Madrytu nasze umocnione dywizje dokonały doniosłych posunięć na wschód od rzeki Jarama i odparły wszystkie kontrataki nieprzyjacielskie. Usiłowania ataku na odcinku Casa de Vacas zostały uniemożliwione. Po wczorajszym ataku pod Usera, wojska powstańcze pogrzebały 116 zwłok żołnierzy nieprzyjacielskich, m. in. zwłoki kobiety w mundurze porucznika. Na odcinku Carabanchel pogrzebano 88 zwłok, a między nimi zwłoki dzieci po 13 — 14 lat, poległych z bronią w ręku. Na odcinku Motril nieprzyjacieł poniosł również ciężkie straty — około 150 zabitych, a ponadto 100 jenców.

Ogień artyleryjski na odcinku Escorial

AVILA, PAT. Korespondent Havasa podaje: Przez cały dzień wczorajszy artylerja powstańcza na odcinku Escorial gwałtownie ostrzeliwała baterie rządowe oraz koncentrujące się oddziały wojsk rządowych. Odgłosy kanonady słyszane były bardzo daleko.

Wojska narodowe ruszyły gwałtownie naprzód

TALAVERA DE LA REINA, Pat. Korespondent Havasa donosi, że kolumny powstańcze dokonały wczoraj gwałtownego skoku, aby znaleźć się w pobliżu Argandy. W godzinach popołudniowych ustawiły się one na wzgórzach, panujących nad tą miejscowością, która obecnie znajduje się już pod ogniem artylerji powstańczej. Wojska musiały zatrzymać się w tym miejscu, aby umocnić zajęty teren. Artylerja i lotnictwo biorą w akcji niewielki udział, natomiast czyn panujących nad tą miejscowością, ne są w Varia Madrid i Chinchon.



SYTUACJA NA FRONCIE POŁUDNIOWYM W HISZPANII

Znów samolot z Czechosłowacji nad Wiedniem

WIEDEN, PAT. Agencja Havasa donosi: Dzisiejsze ponowne pojawienie się nad Wiedniem tajemniczego samolotu wywołało tu wielkie poruszenie. Samolot, tak jak za pierwszym razem, usiłował nakreślić dymem emblematy sowieckie, co mu się jednak spowodu panującego wiatru nie udało. Samolot przeleciał na wysokości 4 tysięcy metrów z Semeringu nad dziel-

nicą Schoenbrunn w kierunku lotniska w Aspern.

Był to mały dwupłatowiec, mogący rozwijać bardzo wielką szybkość. W pościg za nim nie udało się, jak to pierwotnie przypuszczano, samoloty myśliwskie, lecz aparaty policji wie-

deńskiej. Ścigany samolot odleciał w kierunku Prezburga.

„Bakcył biurokracji” w kolejnictwie sowieckim

MOSKWA, PAT. „Trud”, organ związków zawodowych stwierdza w artykule, że związki zawodowe toczy bakcył biurokracji, straciły one czujność rewolucyjną i ignorują ostrzegawcze głosy robotników, dzięki czemu czynniki wyrotowe mogły rozwinąć swą działalność. Przysłuchiwać się czujnie głosom robotniczym, idącym zdołu, podkreśla dziennik, oto najwyższe i niewzruszone prawo dla każdej organizacji zawodowej.

Należy zaznaczyć, że po procesie Radka i towarzyszy wszystkie wystąpienia prasy przeciw chaosowi gospodarczemu, demoralizacji partyjnej i przestępstwom biurokratycznym wymierzone są głównie przeciw kierownictwu. Prasa w krytyce swej nie tylko oszczędza robotników, lecz niejako bierze ich w obronę przed „zdegenerowanymi biurokratami”, nie gardząc najbardziej demagogicznymi hasłami.

Pałac Buckingham urzędową rezydencją królewską

LONDYN, PAT. Król Jerzy 6-ty i królowa Elżbieta ogłosili, iż odtąd pałac Buckingham jest ich urzędową rezydencją. Król po przybyciu wczoraj zrana z weekendu, udał się do pałacu Windsor, a następnie do pałacu Buckingham. O godz. 17-tej przybyła tam królowa.

Zjazd kombatantów w Berlinie

BERLIN, PAT. Na pierwszym kongresie b. kombatantów są obecni przed stawiciele 14 państw. Wczoraj zrana przybyli przedstawiciele POLSKI, Belgii, Węgier, Włoch, delegacje zaś 10-in państw bawią w Berlinie już od wczoraj.

Na czele delegacji włoskiej znajduje się przewodniczący inwalidów wojennych Carlo Delcroix.

Na pierwszym uroczystym przyjęciu dla delegatów „Stołej komisji międzynarodowej b. kombatantów” wygłosił przemówienie PREMIER GOERING:

Walka jest zakończona — mówię. — Otwiera się nowa droga. Wszyscy poznaliśmy straszne piekło walki z nowoczesnym sprzętem wojennym. MYŚLE, że WOJNA WSZECHŚWIATOWA BYŁA OSTATNIEM DOSWIADCZENIEM i że ludy nie mogą sobie pozwolić na to, by raz jeszcze stanąć do takiej walki między sobą. Było to ostatnie ostrzeżenie losu w obronie kultury zachodniej. Technika od tego czasu poszła jeszcze naprzód.

Srodki wojny pod względem siły zniszczenia i okropności wzmożły się. Przyszła wojna będzie pod względem okropności straszniejsza od poprzedniej. Dlatego też sądzę, że nie ma lepszych propagatorów pokoju, niż byli kombatanci.

Ci, którzy zniesli piekło wojny są uprawnieni do występowania na rzecz utrzymania pokoju pomiędzy narodami. Tylko ci, którzy nie znają wojny,

mogą mówić o wojnie radośnie. My wiemy, że jest to rzecz straszna.

Życząc z całego serca, aby kongres obecny przyczynił się do ustalenia podstaw prawdziwego pokoju honorowego i równouprawnienia dla wszystkich.

Po tem przemówieniu ambasadora Goeringowi przedstawiono delegatów.

O godz. 14-ej ambasador v. Ribbentrop podejmował członków kongresu śniadaniem.

KSIĄŻĘ V. COBURG odczytał na wstępie depeszę ambasadora, który o sobocie nie mógł przybyć na śniadanie, adresowaną do przewodniczącego komisji Delcroix.

W depeszy tej powiedziano m. in.: Z radością widzę przedstawicieli najlepszych z pośród pokolenia wojennego 14 narodów, zgromadzonych w stolicy nowych Niemiec na naradzie wspólnej z przewodcami naszego związku. Widać, że nasze dążenia do zespolenia żołnierzy frontowych wszystkich krajów nie były bezowocne. Życząc narodom pełnego powodzenia dla wspólnej pracy b. kombatantów, jako symbolu porozumienia narodów.

Książę von Coburg w odpowiedzi wyraził poczucie głębokiej odpowiedzialności za utrzymanie pokoju pomiędzy narodami, jakie żywią narody reprezentowane na kongresie i wznosił toast za głowy wszystkich państw, z których delegacje biorą udział w kongresie.

Rokowania gospodarcze Niemiec i Polski zaczynają się w przyjaznej atmosferze

BERLIN, PAT. W działach gospodarczych dzienników niemieckich ukazały się obszernie komentarze na temat osiągniętego ostatnio porozumienia gospodarczego z Polską. Podkreślają one przyjazną atmosferę rokowań, która umożliwiła bardzo korzystne wyniki dla stron zainteresowanych. „Berliner Tageblatt” stwierdza, że osiągnięte wyniki są większe, niż można było spodziewać. Poza najważniejszym zasadniczo faktem przedłużenia dotychczasowego układu na 2 lata, bardzo istotną jest rzeczą również ustalenie t. zw. platformy kwartalnej.

„Berliner Boersen Ztg.” podkreśla b. pomyślne wyniki rokowań, będące dowodem stałości i trwałości stosunków niemiecko-polskich w ogóle.

Zaprzeczenie Havasa

PARYŻ, PAT. Agencja Havasa w doniesieniu z Warszawy zaprzecza wszelkim informacjom, które ukazały się w prasie francuskiej w sprawie Gdańska, w związku z wizytą Goeringa w Polsce. W Warszawie uważają — donosi Havas — iż Goering, który przybywa do Polski w najbliższym czasie, nie spotka się z prezydentem Senatu gdańskiego Greiserem, który jest zaproszony na polowanie w dniach 26 i 27 lutego.

Ostatnie przemówienia Goebbelsa, zapowiadające ostateczną likwidację sprawy Gdańska, interpretować należy jako zapewnienie, iż żadne sensacyjne wydarzenia w związku ze sprawą Gdańska nie mogą nastąpić.

Havas zaznacza, że teksty porozumienia, zawartego ostatnio w Genewie, zostały w całości ogłoszone i że nowy komisarz Ligi Narodów w Gdańsku został już desygnowany.

Kandydat na wysokiego komisarza Gdańska

BERLIN, PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Bazylei, że profesor Burckhardt, upatrzony na wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, jest rodem z Bazylei. Jest on synem nieżyjącego członka rady kantonu Bazylea i rady narodowej szwajcarskiej. Prof. Burckhardt, jako znany specjalista — prawnik, pracuje w wyższym instytucie prawa międzynarodowego w Genewie. Jak donosi prasa bazylijska — przez działalność genewską, jest on w ścisłych stosunkach z Kolumną Ligi Narodów. Od 1918 do 1922 r. prof. Burckhardt był na służbie dyplomatycznej szwajcarskiej w Wiedniu. Z ramienia międzynarodowego Czerwonego Krzyża brał udział w delegacjach do Azji Mniejszej i Japonii.

NOWY PREZYDENT FINLANDJI

HELSINGFORS, Pat. Finlandzka agencja telegraficzna donosi: Prezydentem republiki fińskiej na wysoce, jest rodem z Bazylei. Jest on synem nieżyjącego członka rady kantonu Bazylea i rady narodowej szwajcarskiej. Prof. Burckhardt, jako znany specjalista — prawnik, pracuje w wyższym instytucie prawa międzynarodowego w Genewie. Jak donosi prasa bazylijska — przez działalność genewską, jest on w ścisłych stosunkach z Kolumną Ligi Narodów. Od 1918 do 1922 r. prof. Burckhardt był na służbie dyplomatycznej szwajcarskiej w Wiedniu. Z ramienia międzynarodowego Czerwonego Krzyża brał udział w delegacjach do Azji Mniejszej i Japonii.

Był on twórcą reformy agrarnej w Finlandii w r. 1918, która nazywa się „Lex Kallio”. Należy on do stronnictwa agrarnego. Z zawodu rolnik, zajmował kilkakrotnie stanowisko premiera oraz teki ministerjalne i był przewodniczącym parlamentu.

W drugim głosowaniu Kallio otrzymał 117 głosów, Svinhufvud — 104, Stahberg — 19. Za Kallio głosowali agrariusze, socjaliści, część liberałów. Kallio przewidywano obejmie władzę natychmiast, urzędowe objęcie przezeń prezydentury nastąpi 1 marca. Premierem ad interim zostaje minister spraw zagranicznych Hosti. Krążą pogłoski, że nowy gabinet tworzyć będzie przewodca socjalistów Tanner, a Hilsti pozostanie ministrem spraw zagranicznych.

PLOTKI

Situacja

Prasa podaje wiadomość, że zostały opracowane projekty nowej ordynacji wyborczej. Pomijając już fakt, że każdy sobie rzeknie skrobie, up. Naprawa chce wyborów pośrednich na kandydaty zgłoszone przez samorządy terytorjalne, chce zwrócić uwagę na inną sprawę.

Otóż istnieje jakoby grupa p. Morzeńskiego i Naprawa jako coś oddzielnego tymczasem nikomu nie jest tajne, że to jedna sytuacja.

Polowanie w Białowieży w dwu serjach

Reprezentacyjne polowania dyplomatyczne w Białowieży zapowiadają się dość licznie. Oprócz premiera Goeringa i prezydenta senatu gdańskiego Greisera wezmą udział w polowaniu zaproszeni członkowie korpusu dyplomatycznego.

Jest prawdopodobne, że urzędowe będą dwie polowania. Polowania główne odbyć się mają w dniach 26 i 27 lutego.

Rewizjonisci przeciw sjonistom

Niewykryty sprawca usiłował podpalić lokal wydziału palestyńskiego — przy ul. Królewskiej 18. Drzwi wejściowe do lokalu obalano benzyną i pod palono. Ponieważ jednak od wewnątrz obite one były blachą, ogień nie mógł się rozszerzyć i woźny, który w porę zauważył podpalenie, zdołał płomienie ugasić.

Zaznaczyć należy, że dwa tygodnie temu na lokal wydziału palestyńskiego dokonano najścia. Członkowie organizacji rewizjonistycznej „Brith - Trumpektor”, niezadowoleni z tego, iż wydział palestyński, w którym rządzią zwolennicy „Poalej - Syjonu prawica” nie przynajmniej im certyfikatów na wyjazd do Palestyny, zdemolowali siedzibę wydziału i wybili kamieniami szyby w lokalu. Obecnie w kołach sjonistycznych twierdzą, że usiłowane podpalenie jest również dziełem rewizjonistów, tembardziej, że w dniu jutrzejszym — miało wyjechać z tego lokalu 200 sjonistów do Palestyny.

Dwanaście imion otrzymał na chrzcie św. książę Neapolu

RZYM. — W związku z przyjęciem na świat następcy tronu przybyli do Neapolu król Wiktor Emanuel III, królowa Elżbieta belgijska, matka księżnej Marii piemontkiej oraz następcy tronu, ojciec ks. Humbert.

Arcybiskup Neapolu kard. Ascalesi w asyście prałatów dokonał w sobotę aktu chrztu, nadając po łacinie dziecku 12 imion: Wiktor, Emanuel, Albert, Karol, Teodor, Humbert, Bonifacy, Amadeusz, Bernardyn, Januariusz, Marija. Imię Marija nadawane jest przez tradycję wszystkim katolikom. Inne imiona przypominają o najznakomitszych postaciach dynastji sabaudzkiej.

Oficjalny obrzęd chrztu odbył się za trzy miesiące.

Według krążących, lecz niepotwierdzonych pogłosek, ojcem chrzestnym księcia będzie Papież Pius XI, który udzieliłby w tym celu odpowiednich pełnomocnictw, bądź kardynałowi sekretarzowi stanu Pacelli, bądź też kard. Ascalesiemu.

Z okazji narodzin ks. Wiktora Emanuela, król udzielił amnestji za przestępstwa, popełnione do dnia 12 b. m. i podlegające karze więzienia do 3 lat. Inne kary zostaną zmniejszone.

Szczegóły samobójstwa Grzeszolskich

Natychmiast po ogłoszeniu wyroku sądu najwyższego, kasującego uniewinniający wyrok Pawła Grzeszolskiego, prokurator przy sądzie najwyższym p. Nisenson przesłał powiatowej komendzie policji w Sosnowcu telegram nakazujący bezzwłocznie aresztowanie Pawła Grzeszolskiego.

Kiedy funkcjonariusze policji udali się do mieszkania Grzeszolskiego w Sosnowcu w blokach ZUPU przy ul. Lwowskiej, Grzeszolskiego w mieszkaniu nie było.

Domownicy wyjaśnili, że wyjechał on w dniu 10 b. m. z Sosnowca, prawdopodobnie do Krynic.

Wszystkie natychmiast dochodzenie ustaliło, że w początkach ubiegłego tygodnia Grzeszolski odebrał wielki zasilek z Ubezpieczalni Społecznej, że sprzedał on dwa place pierwszy wartości 12.000 zł., łącznie z fabryczką za 5.000 zł., drugi wartości 15.000 zł. za 3.000 zł.

Jednocześnie policja otrzymała konfidenckalne wiadomości, że sprzedał on również wszystkie swoje meble.

Znaleźli się natychmiast świadkowie, którzy zeznali, że Grzeszolski w ubiegłym miesiącu zaczął sobie zapuszczać zarost.

W związku z tem zaczęły kursować po mieście pogłoski, że Grzeszolski uciekł z żoną swą Staciwińską do Czechosławii.

Z temi pogłoskami starta się opinia, że Grzeszolski nie mógł uciec, chociażby ze względu na to, że w ostatnim czasie dokonał on sensacyjnego wynalazku, w dziedzinie automatycznego spawania rur, który miał być eksploatowany przez jedną z największych firm metalurgicznych w Polsce.

W późnych godzinach wieczornych centrala służby śledczej w Warszawie otrzymała telefonogram z urzędu śledczego w Krakowie, że w hotelu Polskim w pokoju nr. 7 popełnił samobójstwo Grzeszolski.

Szczegóły tego niezwykle sensacyjnego samobójstwa przedstawiają się następująco:

W dniu 10 b. m., t. j. w środę wieczór katowickim pociągami przyjechał do Krakowa jakiś pan w średnim wieku z młodszą o kilka lat od siebie niewiastą.

Takową zajęła przed Hotel Polski przy ul. Florjańskiej i zajął pokój nr. 7 na drugim piętrze, zapisując się do książki meldunkowej jako „Antoni Woźniak z żoną z Katowic.”

Według zeznań portjera Hotelu Polskiego, Woźniakowie bezpośrednio po przyjeździe położyli się spać.

Rano, dnia 11 b. m. wyszli na miasto, cały dzień spędzili poza hotelem, wieczorem poprosili o rachunek, zapłacili pokój za dobie i zostali dalej.

Dzień 12 b. m. minął zupełnie w podobny sposób. Do chwili obecnej władze śledcze nie zdołały jeszcze ustalić, gdzie Woźniak - Grzeszolski spędził krytyczny dla siebie dzień 12 b. m., kiedy losy jego ważyły się w sądzie najwyższym.

Dnia 13 b. m., t. j. w sobotę pokojówka z drugiego piętra zaniesła do pokoju gościa z nr. 7 nie wychodząc w ciągu całego dnia zawiadomiła o toni portjera.

Miało to miejsce o godz. 20.50 bezpośrednio po objęciu służby przez portjera nocnego.

Nastutek tego zawiadomienia portjer nocny, który poprzedniego dnia wydał o złotówkę za dużo resztę gościowi z nr. 7, udał się na górę. Ponieważ kilkakrotnie pukanie do drzwi nie odniosło skutku, portjer zaświecił zapalniczkę, gdyż kurytarz w tym miejscu jest zupełnie nieoświetlony i stwierdził, że klucz znajduje się wewnątrz drzwi.

Zaniepokojony tem portjer przy pomocy nadbiegłego pomocnika wyłamał drzwi.

Po zapaleniu zapalniczki portjer zauważył oba pała wiszące na wieszaku.

Uspokojony tem, chciał się już wycofać, ale w tej samej chwili zgłasza mu zapalniczkę, wobec czego, zapalił nową.

Przy blasku świeżo zapalanej zapal-

ki zauważył nieruchomo leżącą postać na podłodze.

Wówczas już zapalił światło i stwierdził ku swemu przerażeniu, że na łóżku leży nie dając żadnych oznak życia mężczyzna, a na podłodze również w nieruchomej pozycji — młoda kobieta. Niezwłocznie zaalarmował pogotowie. Lekarz stwierdził zgon mężczyzny na skutek zatrucia lumnalem i beznadziejny stan kobiety, również wskutek zatrucia tą samą trucizną. — Przewieziono ją do szpitala św. Łazarza.

Jednocześnie z pogotowiem przybyła na miejsce policja.

Już pierwszy rzut oka wskazywał na to, że to podwójne samobójstwo ma jakieś specjalne podłoże. Świadczyły o tem listy, pozostawione na stole, a zwłaszcza adresaci:

Jej Królewska Mość księżna Windsoru

Donosiliśmy o tem, że księżna Marija, siostra eks - króla Edwarda, odwiedziła swego brata. Księżnę Windsoru wraz z siostrą swą i jej mężem Earlem of Harewood przyjęli byli przez prezydenta Miklasa. Przyjeście to nosiło charakter prywatnej wizyty kurtuazyjnej. Tego samego dnia, prezydent Miklas rewizytował ich w poselstwie angielskim w Wiedniu.

Księżnę Windsoru przyjął swą siostrę i szwagra w hotelu Bristol, gdzie kazał specjalnie przygotować szynceł i szrudel z jabłkami, ażeby poznać księżnę ze specjalami wiedeńskiej kuchni.

Dzienniki londyńskie zajmują się ostatnio rozważaniem sprawy, jaki tytuł przysługuje pani Simpson po poślubieniu jej przez eks-króla Edwarda. Panuje przypuszczenie, że pani Simpson przysługiwać będzie tytuł Jej Królewskiej Wysokości, księżny Windsoru, która podczas oficjalnych uroczystości i przyjęć będzie posiadała prawo noszenia purpury, a w oficjalnych erszakach postępować będzie zrazaz z księżniczką Elżbietą, przed wszystkimi innymi księżniczkami i hrabinami państwa angielskiego.

Pisma angielskie rozważają również sprawę bywania pani Simpson na dworze królewskim. Dotychczas bowiem rozwiadała kobiety nie były przyjmowane na dworze. Chodzi zatem o to, czy królowa Elżbieta uczyni dla swojej szwagierki wyłom w tradycji.

Wymieniany jest wreszcie termin ślubu księcia Windsoru. Ma się on odbyć w maju, tego samego dnia, na który wyznaczona była jego koronacja na króla Anglii.

Dziennik „Sunday Referee” donosi z Cannes, że tamtejszy burmistrz w wywiadzie, udzielonym angielskiemu dziennikarzowi, oświadczył, co następuje:

— Spodziewam się, że już w pierwszych dniach maja udzieli ślubu cywilnego ks. Windsoru i pani Simpson.

Przesłuchanie świadków w sprawie afer Suchenka

Sędzia śledczy dla spraw szczególnego znaczenia prowadzący dochodzenie w sprawie b. naczelnika Urzędu Śledczego w Warszawie, Wacława Suchenka - Sucheckiego, osadzonego w areszcie przed kilkoma dniami, rozpoczął przesłuchiwanie świadków spośród urzędników Synodu Prawosławnego i

Sąd Najwyższy w Warszawie, adw. Zygmunt - Hofmoki - Ostrowski i Kuczańska w Sosnowcu.

Na miejsce przybył przedstawiciel urzędu prokuratorskiego, i sędzia śledczy. Krótkie dochodzenie wystarczyło, by stwierdzić, że samobójcą jest Paweł Grzeszolski, a znajdującą się w beznadziejnym stanie zdrowia kobietą, żoną jego, Pelagiją Staciwińską.

Po otwarciu pozostawionych na stole listów, okazało się, że Grzeszolski w liście do sądu najwyższego napisał, że czuje się absolutnie niewinnym.

W liście do adwokata swego Hofmoki Ostrowskiego napisał:

„Jestem niewinny, nie mogę żyć, jak ścigane zwierzę.”

W liście do Kuczańskiej grozi jej, że nocą będzie do niej przychodził i pomści swoją krzywdę.

Tymczasem z Wiednia nadeszła wiadomość, że ślub nie odbędzie się w Cannes, lecz w Wiedniu, w brytyjskiej ambasadzie. Udzieli go ambasador sir Walford Selby w dniu 2 maja.

Obecnie pani Simpson przygotowuje ślubną wyprawę. Nabyła mnóstwo najmodniejszych szlafroków z aksamitu, brokatu i jedwabiu, przepiękną jedwabną bieliznę, fantastyczne ilości pończoch w „Grande Maison de Blanc”, 100 par rękawiczek, odpowiednią ilość chustek do nosa i t.d.

Suknie, kostiumy i płaszcze wykona dla pani Simpson Molyneux skoro tylko ustali się moda wiosenna w Paryżu. Ponieważ dotychczas pani Simpson ubierała się wyłącznie w słynnym domu młd „Schiaparelli”, ulubiona jej „Schlapp” również przyczyni się do oświetlenia ślubnego „trousseau”.

W Cannes opowiadają, że p. Simpson przestała prowadzić tryb życia pustelnicy i zaczęła bywać w świecie. Jest znowu duszą wesołą i przyjeżdżając do Paryża, w przypływie dziecięcej radości, zerwała się z miejsca i klaszcząc w dłonie, wzywała cyganów by odegrali groteskę muzyczną p.t. „Tchitt, tchitt, tchitt”. Jest to jej ulubiona melodia, która kojarzy się w jej wspomnieniach z pobytami w latach w Budapeszcie, kiedy to ks. Windsoru, jako król Wielkiej Brytanji odbywał romantyczną przejażdżkę po Europie.

Oczywiście na temat projektowanej wyprawy krąży tysiące mniej, lub więcej prawdziwych pogłosek. M. in. opowiadają w Paryżu, że ks. Windsoru w zeszłym tygodniu zamówił u słynnego Cartier biżuterję dla swej narzeczonej, której wartość przekracza 200.000 funtów szterlingów. Są to przepyszne bransolety z szafirów, oprawnych w platynę oraz riwery brylantowe i wspinała korona wysadzana brylantami.

urzędów centralnych. Wczoraj aresztowany radca prawny Synodu, podpisał pełnomocnictwa dla adwokatów, którzy podjęli się jego obrony. Zmiana środka zapobiegawczego wobec Wacława Suchenka - Sucheckiego rozpoczęta przesłuchiwanie świadków spośród urzędników Synodu Prawosławnego i

Projekt ustroju adwokatury Poprawki Min. Sprawiedliwości

Jak się dowiadujemy, do zgłoszonego przez Naczelną Radę Adwokacką projektu ustawy o ustroju adwokatury, wprowadziło Min. Sprawiedliwości ważne w konsekwencjach poprawki — najbardziej zasadnicze z nich notujemy poniżej:

Czas aplikacji trwać będzie lat 5 nie 7, z tego 3 lata w sądownictwie a dopiero po złożeniu egzaminu sądowego rozpoczynać się będzie aplikacja adwokacka, którą zakończy drugi egzamin. Wykroczenia, za jakie odpowiadają adwokaci przed sądem dyscyplinarnym zróżniczkowane na dwa rodzaje: występki i przekroczenia. Jako występki określono wykroczenia przeciwko państwu, władzom i interesom osób trzecich. W tych wypadkach akt oskarżenia przed sądem dyscyplinarnym w Izbie Adwokackiej wnosić będzie prokurator.

Dla adwokatów, piastujących w samorządzie adwokackim mandat, przewiduje projekt osobny sąd dyscyplinarny. Jeżeli chodzi o przesiedlenie się adwokatów, to zależeć ono będzie od decyzji poszczególnych izb. — Wreszcie projekt liberalnej traktuje przechodzenie do palestry urzędników administracyjnych z wykształceniem prawniczym.

Wedle utrzymujących się pogłosek projekt o ustawie adwokackiej w najbliższym czasie znajdzie się na porządku dziennym posiedzenia Rady Ministrów i podobno jeszcze w bieżącej sesji znajdzie się w Sejmie.

O referacie p. Miedzińskiego

Agencja „Iskra”, organ Związku Legionistów ogłasza, że sprawozdania, jakie ukazały się w prasie z referatu, wygłoszonego przez wice-marszałka Bogusława Miedzińskiego, na posiedzeniu Klubu dyskusyjnego posłów i senatorów buczestników walk o niepodległość — są nieścisłe i interpretowane dowolnie.

Gdzie można składać ofiary na F. O. N.

Sekretariat Funduszu Obrony Narodowej podaje do wiadomości:

Do akcji zbiórkowej na F.O.N. poza centralą P.K.O. (konto czekowe Nr. 6), oraz centralą Banku Polskiego (r-k zryrowy M.S. Wojsko. Biuro Budżetowe F.O.N.), powołane są również i oddziały tych instytucji.

Wyżej wymienione instytucje upoważnione są do przyjmowania na rzecz Funduszu Obrony Narodowej następujących darów:

- 1) gotówki,
- 2) walut zagranicznych (banknoty) monet złotych i srebrnych bez względu na to, czy mają wartość obiegową, czy nie, oraz sztab złota,
- 3) papierów wartościowych o stałym oprocentowaniu, oraz dywidendowych, przyczem obligacje 6 % Pożyczki Narodowej, winny być zapozatrowane w podpis oryginalny ofiarodawcy (cesje).

Pozatem wszelkie inne dary nie wymienione w p-cie 1 — 3 mogą ofiarodawcy przysyłać w formie przesyłek wartościowych bezpośrednio pod adres: Biuro Budżetowe Ministerstwa Spraw Wojskowych F.O.N. w Warszawie, ul. 6-go Sierpnia Nr. 1 — 5.

Blankiety nadawcze P.K.O. koloru pomarańczowego można otrzymywać bezpłatnie we wszystkich oddziałach P.K.O.

Wszelki sprzęt wojenny n.p. z działu lotnictwa, broni pancernej, wojsk

W WIRZE STOLICY

OPINIA WOBEC GRZESZOLSKIEGO

Po wyroku kasownieckim wszyscy mówili: — obrzydliwy zbrodniarz, dobrze mu tak!

I nikt nie żałował skazanego na śmierć.

Po rozprawie w Warszawie wszędzie było słychać: — ależ to niesłychane! Za co go skazano w I-szej instancji, przecie nie mu nie udowodniono, to niewinna ofiara...

Po kasacji wyroku było rozdwójnienie. Ale gdy prasa sobotnia doniosła, że Grzeszolski sprzedał fabryczkę, place i mieszkanie oraz znikł z Sosnowca zaraz po ogłoszeniu wyroku przez radio — nikt nie miał wątpliwości.

— Uciekł lotr zagranicę. On jest mordercą niewątpliwie. Czuję, że sprawiedliwość go nie minie...

W niedzielę wszyscy mówili z złością:

— Niewinny człowiek. Truciciel! broniliby się do ostatka. Grzeszolski nie mógł znieść krzywdy.

Wyroków sądowych nie wolno krytykować. Publiczność w znakomitej większości ich nie krytykuje. Jest tegoż mniemania, co ostatni komplet sądu. Trzeba przyznać, że w tej sprawie musiła często i radykalnie zmieniać zdanie.

Z Gorgonową właściwie nie było żadnych wątpliwości. Tylko ona miała interes w zgładzeniu Lusi, więc tylko ona mogła to uczynić. Grzeszolski, nie miał żadnego interesu w zgładzeniu swych dzieci. Były słabego charakteru, posłuszne — nie mogły się przeciwstawić jego małżeństwu.

Za niewinnością Grzeszolskiego przemawia w najgorszym razie 50 proc.

Zadanie sobie śmierci to jednak zaw sze wstrząsający, decydujący argument. Gdy Salengro odkrył kurki gazowe w swej kuchni — nagonka ustała momentalnie. Najbardziej przekonani w jego tchórzostwo podczas wojny w jego podłość — zamikali, zmienili za patrywanie. Czyż dezertier może po pełni samobójstwo gdy mu się sowa jest — dezertierem. Wie, że to prawda, więc będzie się złościł, awanturował, przeczł, ale do rozpacz nie ma istotnego powodu.

Zapewne można argumentować, że złoścynia widząc, że wszystko stracone, że kara go nie minie — pępienia samobójstwo. Z Grzeszolskim ta teoria nie ma sensu.

Wszystko nie było dlań stracone. Ponowne rozpatrzenie przez sąd Apelacyjny nie oznaczało wcale wyroku śmierci. Bardzo możliwe, że po raz drugi zostaby uniewinniony.

Jeśli więc przed rozprawą zażył trucizny to chyba dlatego, że miał dość więzienia, atmosfery procesu, skandalu, ciekawości powszechnej. Wyjeżdżając z Warszawy w październiku oświadczył: — chcę zapomnieć o tym koszmarnie, chcę zacząć nowe życie.

Przestępcą nie może zapomnieć, sumienie — nie prokurator będzie go wiecznie dręczył.

Widocznie Grzeszolskiemu sumienie dawało spokój, tylko ludzie go dręczyli.

Podziwiano i zdumiewano się nad spokojem, opanowaniem Grzeszolskiego. Miano mu to za zło, szkodziło to jego sprawie. Teraz okazało się to jedynie maską. Panował fantastycznie nad sobą, trzeba było naprawdę straszliwych przeżyć by te nerwy się starały, by nie wytrzymały...

Karol.

Na dobry uczynek nigdy nie jest za późno. Czy spełniłeś już obowiązek obywatelski, biorąc udział w akcji pomocy zimowej bezrobotnym

łączności, taborowych i t. p., zadeklarowany na F.O.N. musi być zamówiony za pośrednictwem Sekretariatu Funduszu Obrony Narodowej, Warszawa, ul. Służewska 7. Tu również należy zwracać o wszystkie informacje w sprawach Funduszu Obrony Narodowej.

PUŠKIN POD SZKLANYM KŁOSZEM

Polak „przedwojenny”, który ma poza sobą rosyjską szkołę średnią (a do takich Polaków należę), ma zawieszony wielki kłopot z określeniem stopnia swej znajomości Puszkina.

Czy znamy Puszkina? Co za pytanie! — nie mówię już o tem, że o każdej porze dnia i nocy potrafimy dokładnie podać treść wszystkich większych utworów wielkiego poety, ale, choćby się miało nawet słabą pamięć, możemy cytować całe ustępy „Eugenjusza Oniegina” lub drobne wiersze.

O, niewątpliwie: każdy z nas doskonale zna Puszkina!... Czy jednak rzeczywiście tak jest? Czy wiedza nasza jest wynikiem poważnych studiów nad twórczością poety, czy wieny kto jest w Rosji puszkiniowskim Kalenbachem, a jak się uazywa puszkiniowski Pigoń, jaka jest geneza i ewolucja zasadniczej koncepcji tych lub innych autorów, jakich poetów obcych i jakie mianowicie są wpływy na Puszkina etc. etc.

Nie, tego dobrze nie wiemy. Nie potrafilibyśmy stanąć do egzaminu z wiedzy o Puszkinie, ale z drugiej strony kto wie, czy my — „przedwojenni” ze szkół rosyjskich, nie znamy Puszkina lepiej, niż nasza młodzież Mickiewicz?

Przeglądam poezję Puszkina... Od iluż lat nie miałem w rękę tych utworów? Hm... czy da się określić ściśle? — ale za dwadzieścia pięć lat rzeczy można!... Tak: dwadzieścia pięć lat rozbratu z Puszkinem, bo i wówczas czytywał poezję w okresie pierwszej rewolucji lub podczas wojny światowej, a po wojnie, czyż należy się dziwić, że nie Puszkini był w głowie? I oto teraz wertuję karty wspaniałego wydawnictwa (bolszewickiego, rzecz jasna!) i czuję się tak, jakbym się przenosił nagle na ulice Niżnego Nowogrodu, czyli tego miasta, gdzie pod kierunkiem rosyjskich belfrów poznaliśmy Puszkina.

Oto „Bolszaja Pokrowka”, oto teatr pod dyktando aptekarza Basmano-

wa, tramwaj idzie w kierunku „Kremlińskiego elevatoru”, w kremliu sobór z grobowcem Minina czy Pożarskiego, a może ich obu, dalej — korpus kadetów im. gen. Arakcejewy; do kościoła się chodzą wzdłuż wałów, a później wód dużymi schodami, aż do rynku „Balczug”, gdzie pełno było rzemieślników i pijanych... Jakież to dalekie, obec i tak znane!...

Czegoś podobnego doznaję, przeglądając utwory Puszkina: wszystko to jest niezwykle dobrze znane, choć jednocześnie tak dalekie!... Rzecz jasna, kompletną nowością dla mnie jest „Gabieliada”, niespodzianką wiele poprawek, dokonanych przez Żukowskiego, ale całość — od przepięknych bajek, poprzez poematy, aż do powieści i artykułów, — jakież to jest znane!...

Dźwięczy piękny wiersz, mocne są akcenty męskich rymów, tężową barwą mieni się mowa rosyjska, melodyjna, śpiewna! Jak mocno tkwił Puszkini w życiu milionów! Całe zwroty lub poszczególne wyrazy miały powszechny obieg jak powiedzonka lub szalowane określenia. Ze

zdziwieniem dopiero teraz się dowiaduję, że wiele dowcipów i słówek, które się powtarzało bezzmysłnie przy byle okazji, — to słowa Puszkina! A czy można czytać Puszkina i niewiedzieć dokładnych obrazów? Nie mówię już o wielkiej plastyce utworów poetyckich Puszkina, nie ma bodaj najmniejszego utworu, któryby nie został zilustrowany przez najtęższych artystów. Jakże są znane te ilustracje i obrazy, jak mocno tkwią w pamięci!... A muzyka? Cały „Eugeniusz Oniegin” aż śpiewa; „Dama pikowa” — ach, przecież oryginalnie był napisany wierszem, a skądże ta słynna piosenka: „Jeśliś miłujka dziewczę tak mogła lecieć, jak ptak”!... Kompozytorzy, a przedewszystkiem Czajkowski jakże wspaniale się przyczynili do popularyzacji dzieł Puszkina!

Ba! Trafił Puszkini nawet do kucharzy! Zwyężył nieznanego autora arcydzieła żółnierskiej poezji: — „Tri dierni dwa siela, wosiem dielow odin ja, kuda dziewczę, tuda ja!” — bo w niejednym pułku „zapiewało” faletem zawodził: — „Kak nynie

zbiarajetsia wieszezi Oleg otomstie nie rozumum Chazarom”...

Co przyczyniało się do niezwyklej popularności poezji Puszkina? Czy to było dziełem szkół rosyjskich? Nie. Przyczyn znalazłoby się dużo. Przede wszystkim wyjątkowe walory muzyczne poezji Puszkina, które ze względu na znaczną kulturę muzyczną narodu rosyjskiego torowały utworom drogę w głąb narodu. Puszkina całego można odśpiewać. Nie też dziwnego, że kompozytorzy tak doskonale wyzyskali utwory poety. Opera przed laty była tem, czem obecnie film, — tylko nie taką tandetą. Jakże wielką rolę odegrała opera rosyjska w dziele popularyzowania Puszkina w Rosji, a szczególnie zagranicą! I to jeszcze było i jest przyczyną wielkiej popularności Puszkina, że jest on „nawet”. Puszkini jest wspaniały, oświecający, czarujący, genialny etc. etc., ale niezbyt głęboki. W dorobku Puszkina nie tylko III części „Dziadów”, „Krola — Ducha”, „Fausta”, ale chociażby „Ody do młodzieży”. Nie ma elementu walki.

Nawet zagadnienie wolności u

Puszkina nie łączy się z koniecznością walk.

...„W mojej żestokij wiek wosstał ja swobodu i miłość” k pądzym przywa!”...

W twórczości Puszkina niema nieczących zagadek, w życiu Puszkina nie było okresów burz wewnętrznych, których wyrazem zwykle jest namiętne szukanie Boga, lub bluźnierczy bunt przeciw Bogu.

Liryk, genialny liryk, Puszkini może oświecić i w zachwyt wprowadzić każdego, kto jest choć trochę wrażliwy na piękno i muzykę poezji, — jest bardzo dostępny i zrozumiały, — ale właśnie dlatego w pewnych wypadkach bardzo... drażniący!...

Puszkini nienawidził Polaków. Bezstronny Brückner mówi: — „Puszkini, jako prawy Rosjanin, nienawidził Polaków i z tem się nie krył”. Czy rzekłoby, że Puszkini nienawidził Polaków, czyż nie każdy prawy Rosjanin musi nienawidzić Polaków, to pytanie, si enawidzić Polaków, pod tym ty ale co do postawy Puszkina pod tym względem, żadnej wątpliwości być nie może: aż za dużo wyraźnie i niejędnokrotnie wypowiadał się on na ten temat!...

Sprostowanie

Dyr. Lasów Państwowych

W związku z zamieszczonym w Nr. 20 czasopisma „Słowo” z dnia 21 stycznia r.b. artykułem p.t. „Żydowska tajemnica jeziora Popis i krzywda chłopów Mikaszunskich” — proszę na podstawie art. 21 Dekretu z dnia 7 lutego 1919 roku w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Pr. P.P. Nr. 14 poz. 186) o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, że włóścianie wsi Mikaszuny posiadali prawo przybrzeżnego połowu ryb na jeziorze Popis i, że prawo to dopiero teraz im zakwestionowano, prawdą bowiem jest, że Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie od roku 1928 administruje jezioro Popis jako stanowiącym wyjątkową własność Skarbu Państwa bez jakichkolwiek obciążeń na rzecz osób trzecich, co stwierdza wykaz hipoteczny księgi wieczystej Nr. hip. 7495. Prawdą jest, że dopiero w roku 1935 mieszkańcy wsi Mikaszuny zgłosili swoje pretensje do przybrzeżnych połowów na jeziorze Popis i, że sprawa tych pretensji zostanie dopiero rozpatrzona przez właściwy Sąd.

Prawdą również jest, że Antoni Gajdzis ze wsi Mikaszuny dzierżał jezioro Popis tylko w okresie od dnia 31 października 1928 r. do dnia 30 maja 1930 roku.

Nie odpowiada prawdzie zawarte w artykule twierdzenie, że przed wygaśnięciem okresu trzyletniego Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie obniżyła kwotę dzierżawą dla Patasznika i Gruzowika do 4.600 zł., gdyż prawdą jest, że warunki zawartej z Gruzowikiem Szmulem i Patasznikiem Joselem umowy na dzierżawę jeziora Popis na okres od dn. 24 czerwca 1930 roku do dnia 24 czerwca 1933 roku nie uległy w tym okresie żadnej zmianie. Prawdą jest, że nowa umowa zawarta przez Dyrekcję Lasów Państwowych w Wilnie z Gruzowikiem Szmulem i Patasznikiem Joselem na okres 10-letni, tj. zaczynając od dnia 25 czerwca 1933 roku zmienia im w runki dzierżawy w ten sposób, iż cena dzierżawna została w niej ustalona na tych samych zasadach, na jakich zostały ustanowione ceny dla wszystkich dzierżawców zawierających w danym okresie umowy na dzierżawę jezior państwowych administrowanych przez Dyrekcję Lasów Państwowych w Wilnie.

Nieprawdą jest, że jez. Popis zostało oddane w dzierżawę Patasznikowi i Gruzowikowi po śmiesznie niskiej cenie, prawdą natomiast jest, że cena dzierżawna, jaka płać cili i płać obecnie Patasznik i Gruzowik wynosiła wówczas i wynosi obecnie, w odniesieniu do 1 ha wód państwowych, najwyższą cenę uzyskiwaną przez Dyrekcję Lasów Państwowych za ich dzierżawę na terenie Województwa Wileńskiego.

Nieprawdą jest wreszcie, że Dyrekcja Lasów Państwowych uchyliła się od stworzenia obwodu rybackiego na jeziorze Popis, natomiast prawdą jest, że w dniu 27 grudnia 1935 roku Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie wystąpiła do właściwych władz z wnioskiem o ustanowienie tego obwodu.

Gdyby Puszkina był uosobieniem burzy i walki, to pierwiastki jego poezji nie byłyby tak rażące, — liryczny wylew nienawiści jest stokrój dookliwszy, niż najbardziej groźny wybuch gniewu! Antypolskie wiersze Puszkina nie mogły nie odpychać od niego Polaków, tem bardziej, że były najeżyście podchwytliwe przez „czynników miarodajnych”, które robiły z tego rosyjskie wyznaczenie wiary narodowej.

I był Puszkina dla Polaków jakby pod kłosem szklany: był dobrze widoczny, doskonale znany, bliski i ujmujący, a zarazem przedzielną granicą nie do przebycia. Kłosek nakrywał poetę, — kłosek przezroczysty, ale ozdobiony malowidłami. Orzeł dwugłowy, napis „Boże cara chrani!”, sentencja: „Polacy nie są narodem”, „innowiercy nie mogą korzystać ze wszelkich praw obywatelskich” etc.

Ten kłosek budził gniew i kazał odwracać się od genialnego poety niemal ze wstrętem. Jakże pod tym względem jest charakterystyczna rozstrzelana duchowa, którą przeżywali Polacy w okresie uroczystości jubileu-

W perspektywie tygodnia

9.II — 16.II 1937 r.

— Na frontach Hiszpanji. Zdobyte Malagi i operacje na froncie madryckim prowadzone z wielką planowością, zdaje się przybliżają nas do początku końca krwawej tragedji hiszpańskiej. Według doniesień, nadchodzących z terenów jeszcze pozostających pod rządami Caballera, anarchja docho- dzi tam do zenitu, a jako pierwsze jaskółki agonji należy uznać wiadomości o kłótniach, sporach i wzajemnych oskarżeniach pomiędzy członkami Frente Popular, składającego się jak wiadomo z anarchistów, komunistów i socjalistów.

W ubiegłym tygodniu powróciła z Barcelony wycieczka posłów francuskiej partji radykalno - społecznej, która jeździła, by podtrzymać na duchu hiszpańskich towarzyszy, a wróciła srodze rozczarowana i przerażona. Inspektorzy francuscy wręcz stwierdzają, że „anarchja panuje na całej linii, wszyscy potracili głowy i wolą już rządy gen. Franco, niż anarchistów i komunistów, którzy mają za sobą potworny bilans 15.000 mordów i kaźni”. Prasa Frontu Ludowego pragnęła złagodzić tę ocenę wysłanników francuskich, ale wystarcza wziąć do rąk pisma tego obozu z ostatnich dni, aby przekonać się, że położenie rządu Largo Caballero, jest krytyczne. Niema już buńczucznych tytułów o zwycięstwach, jest tylko płacz, że wszystko to, co się stało, zostało dokonane rękami Włochów i Niemców.

Zdobyte Malagi wykonane przez koncentryczny atak 9 kolumn posuwających się z rozmaitych kierunków i poparte współdziałaniem floty i lotnictwa posiada doniosłe znaczenie strategiczne. Malaga była dotychczas bazą zaopatrzenia czerwonych band operujących na południu. Do jej portu raz po raz zawijały okręty sowieckie wiozące broń, amunicję i Hiszpanów z nad Wołgi, Donu i Kubani. Teraz to zostaje uniemożliwione. Poza- tem wojska narodowe zajmując Malagę uzyskują nową linię komunikacyjną z Marokiem i wreszcie upadek Malagi wnosi rozkład do szeregów milicji podniecając kłótnie i nienawiść panującą w szeregach Frente Popular. Malaga była pod rządami komunistów, komunistów, popierani przez Maskę, rządili w niej wyłącznie, a gdy

KSZTAŁCIE DZIECI W CNOTACH OBYWATELSKICH. NIECH WSZYSTKIE NALEŻĄ DO KOŁA UCZESTNIKÓW TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY SZKÓŁ POWSZECHNYCH W SWOJEJ SZKOLE

Prawdą na koniec jest, że przytoczone w artykule zarzuty co do fałszywości przez Dyrekcję Lasów Państwowych w Wilnie dzierżawców Gruzowika i Patasznika — są nieprawdziwe.

Za Dyrektora Lasów Państwowych
Kierownik Biura Organizacji i Inspekcji

(M. Hoppen)

przyszło do walk, uciekli w popłochu pozostawiając bogate składy żywności, amunicji, i materiału wojennego, oraz około 5000 zakładników, którym szybki atak powstańców uratował życie.

Dni Madrytu zdaje się są policzone. Teraz dopiero w świetle ostatnich walk staje się jasne, dlaczego gen. Franco zwlekał ze zdobyciem stolicy. Gen. Franco walczy w swoim kraju i wie, że zdobywanie stolicy w warunkach wojny domowej musiałoby doprowadzić do jej całkowitego zniszczenia. Aby tego uniknąć sztab gen. Franco postanowił uniemożliwić osaczonym w Madrycie otrzymywanie posiłków, amunicji i żywności przez odcięcie dróg komunikacyjnych, pozostawiając dla ucieczki obłożonych najgorszą, okrężną, ciętą drogę według Guadalaíra skąd dopiero można się dostać do Cueta, gdzie istnieje droga do Walencji.

Zadanie to zostało wykonane w ubiegłym tygodniu. Siedem dróg prowadzących do Madrytu, znajduje się w rękach wojsk gen. Moła. Najbardziej zaciekle i uporczywa walka toczyła się nad do- pływem Manzanaresu Jarrama. Obłożeni w Madrycie będą musieli wybrać albo wygłodzenie, albo kapitulację. Najniebezpieczniejszą jest oczywiście, ludność cywilna żyjąca pod terorem, pozbawiona żywności, światła i wody. Racje żywnościowe są w pierwszym rzędzie dla milicjantów.

Uznanie rządu gen. i Franco przez Stolicę Apostolską poza charakterem aktu dyplomatycznego, jest stwierdzeniem, że sprawa, o którą walczy gen. Franco jest sprawą całego ogółu katolickiego. Jeśli chodzi o stosunki wewnętrznohiszpańskie, decyzja Watykanu będzie miała doniosły wpływ dla konsolidacji żywiołów narodowych dookoła rządu w Burgos.

— Komedja nieinterwencji. Faktem nieulegającym dziś żadnej wątpliwości jest, że na terenie Hiszpanji toczy się walka rozmaitych „interwencji”. Hiszpanie z nad Wołgi, zalegający w okopach milicji czerwonej w Madrycie, tanki, samoloty i amunicja produkowana w sowieckich fabrykach broni, ginące wciąż wagony z karabinami maszynowymi we Francji, które odnajdują się poza granicą hiszpańską, oraz samoloty włoskie i niemieckie, wszystko to są fakty znane. Najciekawszą rzeczą jest w tem wszystkim, że najgłośniej krzyczą i ubolewają podczas obrad londyńskiego komitetu dla sprawy nieinterwencji, przedstawiciele tych państw, które pierwsze rozpoczęły wspomagać walczące strony w Hiszpanji. Tak więc delegat sowiecki popierany przez swego kolegę francuskiego, wygłasza stale przemówienia na temat: nie możemy pozwolić na zapatrywanie stron walczących w Hiszpanji w broń, amunicję i ochotników, a równocześnie z Odesy płyną do Walencji, Barcelony i niedawno jeszcze do Malagi, statki sowieckie, pełne sprzętu wojennego.

Obrady komitetu londyńskiego są jakąś ponurą komedją zakła-

mania i obłudy. Ostatnio debatowano właśnie nad nowym projektem blokady granic Hiszpanji zarówno morskich, jak lądowych w celu niedopuszczenia pomocy z zewnątrz. Jeśli chodzi o ochronę na morzu, projekt przewidywał udział z niej floty Anglii, Francji, Włoch i Niemiec. Na to główny pacyfista ZSSR zaprotestował. Jak to: Sowiety są mocarstwem morskim i oczywiście czerwona flota powinna uczestniczyć w blokadzie. Przeciwno temu zaproponowały Włochy, składając, że jeśli chodzi o morze Śródziemne obecność floty czerwonej jest całkowicie zbędna i kontrolę brzegów śródziemnomorskich Hiszpanji, powinny wykonywać floty państw, które posiadają bezpośrednie interesa na tem morzu. Pretensje sowieckie życzliwie poparte zostały przez Francję i Anglię. O ile stanowisko Francji jest zrozumiałe gdyż wypływa ono konsekwentnie z paktu francusko - sowieckiego, o tyle pozycję Anglii można tłumaczyć chęcią zrobienia na złość Włochom.

Projekt ochrony granic Hiszpanji powódruje jednak do akt, wobec zasadniczej odmowy Portugalii. Stanowisko sasiadujące z Hiszpanją Portugalii łatwo można zrozumieć, gdy się weźmie pod uwagę, że w Lizbonie nie wierzą, aby kontrola granic Hiszpanji istotnie uniemożliwiała interwencję. Francja, która się zgodziła na ustanowienie na granicy francusko - hiszpańskiej komisji międzynarodowych pierwsza przeciw wystąpiła z projektem nieinterwencji, a tymczasem wciąż giną tam wagony z amunicją, które zamiast do fortec na północy Francji, jechały na południe do Hiszpanji a sprawców tych operacji wykryć nie można. W Lizbonie niema naiwnych! Wiedzą tam dobrze, jaką wartość mają międzynarodowe postanowienia, skoro zawierają je tacy solidni kontrahenci, jak przedstawiciele ZSSR i Frontu Ludowego.

— Zbrojenia Anglii. Wycisk zbrojeń jest w pełnym toku. W ubiegły czwartek wpłynął do Izby gmin projekt ustawy ramowej, uprawniającej rząd do użycia na zbrojenia wszelkich nadwyżek budżetowych przez zaciąganie w ciągu lat 5-ciu pożyczek do wysokości 400 milionów funtów. Pożyczki te zostaną użyte na rozbudowę floty, wyposażenie w nowy sprzęt techniczny armji lądowej i powietrznej. Ponieważ normalny budżet obrony narodowej wynosi około 200 milj. funtów rocznie, w ciągu pięciu lat najbliższych Wielka Brytania poświęci na zbrojenia z górą dwa miliardy funtów, co czyni zawrotną sumę czterdziestu kilku miliardów złotych.

Na wniosek opozycji debata nad projektem została odroczone do czasu wydania tk. zw. białej księgi, zawierającej dokumenty, uzasadniające projekt, co ma nastąpić w ciągu najbliższych dni. Rząd zgadzając się na odroczenie obrad pragnie w tak ważnej kwestji mieć zapewniony udział wszystkich stronnic.

Sz.

Notatki polemiczne

„Kurjer Wileński” „Kurjer Poranny” i jeszcze proces lewicy akademickiej

Jak wiadomo teza „Kur. Wil.”, „Kur. Por.” i innych pism, atakujących moją osobę podczas procesu lewicy akad. była całkiem nonsensowna teza, że rzekomo nie wolno dziennikarzowi popierać oskarżenia w procesie, że nie wolno nikogo, albo nawet niczego oskarżać. Co ci panowie zrobią z zachowaniem się prasy francuskiej podczas procesu Dreyfusa, albo polskiej w czasie procesu Niewiadomskiego, Czechowicza, tego nie wiem. Polityczne procesy sądowe tak samo są ewenementami politycznymi, jak debaty sejmowe. Tensam „Kurjer Wileński”, który za napadanie na nas na ten temat został już przez I-szą i II-gą instancję zasądzony na 1 miesiąc aresztu, zamieszcza w niedzielę artykuł p.t.:

„Oskarżam z art. 173 K.K.”

Masz sobie. Więc to nam nie wolno oskarżać, jemu wolno. Więc jeśli o nas chodzi to „Kur. Wil.” zamieszcza fałszywe rzeczywistość sprawozdanie sądowe a jeśli chodzi o siebie, to „Kur. Wil.” uważa się za upoważnionego do redagowania aktu oskarżenia?

Tyle co do formy, a co do meritum.

Oto tensam Kurjer Wil., który w obronie Jędrzychowskiego, Dembińskiego etc. odsądzał nas od czci i wiary, teraz o Dembińskim wyraża się w ten sposób:

„Zdegenerowana klasa feodalnych pasorzytów”. Międzynarodowa siłwa królów... „Najbardziej lubieżne gusta wyrafinowanej klienteli domu publicznego”. „Szampańska pianka intelektu salo nowego”...

Czy to wyjątek z powieści drukowanej w brukowym piśmie... Czy może fragmenty z depeszy sowieckiej Akademii Nauk z żądaniem śmierci dla Radka?

Nie. To Henryk Dembiński (marzec o wielkości człowieka) rozrzuca uroki swego stylu w rozprawie o Schillerze, drukowanej w nr. 26 „Sygnałów”.

Ze strony p. Dembińskiego dowiadujemy się zapewne wkrótce, że jego rozprawa o Schillerze miała „ściśle naukowy” charakter, taki sam właśnie, jak jego przemówienia w TUR. o faszyzmie i hitleryzmie

„Kurjer Poranny” drukuje sprawozdania ze swej rozprawy przed sądem, powołując się na zeznania świadków Jędrzychowskiego, oskarżonego z procesu 11-siu w Wilnie i Dembińskiego, autora znanych okrzyków na zjeździe kultur robotników we Lwowie. Godni świadkowie w takiej sprawie.

„Kurjer Poranny” zaczął te sprawozdania od kłamstwa. Zaprzeczamianowicie, że p. Wiewiórski oświadczył, iż „Kurjer Poranny” jest piśmie subsydiowanym. Otóż cała sala sądowa słyszała, jak p. Wiewiórski w ostatnim słowie oświadczył tonem wyższości: „A jednak „Gazetę Polską”, „Kurjer

Szczęśliwi rodzice



Książę Humbert, włoski następca tronu i jego żona księżna Piemontu Maria Jose, która powiła ostatnio syna. Wstąpi on na tron jako Wiktor Emanuel IV.

15-ta rocznica koronacji Ojca św.

WARSZAWA. Pat. W niedzielę w 15-tą rocznicę koronacji ojca św. papieża Piusa XI, odbyła się uroczysta akademja w wielkiej sali Domu Katolickiego imienia Piusa XI.

Na akademję przybyli przedstawiciele rządu z p. ministrem WR i OP prof. Świętosławskim, reprezentujący cym Pana Prezydenta R. P., wyższe duchowieństwo z ks. arcybiskupem Gallem, przedstawiciele armji z gen. Regulskim i gen. Trojanowskim, władz administracyjnych i samorządowych. Licznie reprezentowany był korpus dyplomatyczny. Nuncjaturę papieską reprezentował radca nuncjatury ks. prałat A. Pacini.

Akademję zagal prezes Akcji Katolickiej w Warszawie Domański, wyrażając głęboką radość z powodu polepszenia się stanu zdrowia Ojca św., którego choroba napełniła wiernych niepokojem. Następnie odczytał depeszę wysłaną do Watykanu z wyrazami kornego hołdu i synowskiego przywiązania dla Ojca świętego.

Po odegraniu hymnu narodowego wygłosił referat dr Ignacy Kozielski p.t. „Kościoł i papieństwo w obronie cywilizacji”.

Po części koncertowej do zebranych przemówił po polsku ks. prałat A. Pacini.

Koncząc, prałat A. Pacini przekazał błogosławieństwo papieskie dla całej Polski.

Poranny” i „Kurjer Wileński” rząd subsydiuje, a „Słowa” nie subsydiuje”. Frazes ten został zauważony przez wszystkich sprawozdawców, prócz sprawozdawców pism zainteresowanych t.j. „Kurjera Porannego” i „Kurjera Wileńskiego”. Cat.

szowych, w setną rocznicę urodzenia Puszkina!

Rok 1899. Reakcja. Gdzieś w podziemnych kształtuje się nowa polska siła...

Na łamach „Robotnika” ukazują się namietny, ostry artykuł przeciwko uroczystościom puszkiniowskim:

— „Puszkina nie zasługuje bynajmniej na to, aby proletarij polski oddawał cześć jego pamięci. Nie przeczymy, że dla rozwoju języka, literatury i wogóle kultury rosyjskiej Puszkina położył wielkie zasługi. Rozumiemy, że rodowity Rosjanie może się zachwycać pięknym językiem i innymi zaletami wielu jego utworów. Lecz dla nas, bojowników wolności i Polaków, posiada on jeszcze inne, bardzo niesympatyczne oblicze...

...W ohydny wierszu „Do oszczereów Rosji” — którego po dziś dzień dzieci nasze w szkołach moskiewskich muszą się uczyć napamięć — wyekwala on rządy moskiewskie w Polsce i wymyśla opinie publiczne Europy zachodniej, która się po powstaniu 1830 roku przeciw zbrodniom rosyjskim w Polsce zwróciła. W wierszu tym Puszkina wyraża się z u-

wielbieniem o rzezi Pragi przez Suworowa — i na tej samej Pradze lud polski miałby czcić takiego człowieka!...

„Gly polieja carska wespół z panami polskimi nawoływać będzie lud nasz, by pod jej przewodnictwem uczcił jubileusz Puszkina — świadomy robotnik ze wstrętem odwróci się od tego wezwania i pozostawi wolne pole do zabawy moskiewskim żołdatom i co najwyżej łobazom nadwiślańskim”...

Kto pisał tak na łamach „Robotnika” w roku puszkiniowskim 1899?... Józef Piłsudski!...

Upłynęło tyle lat, ile było lat życia wielkiego poety. Znowu Polacy stają wobec nowego puszkiniowskiego jubileuszu. Zmieniły się warunki. Nie „polieja carska” i nie „panowie” dziś organizują w Polsce uroczystości puszkiniowskie. Ani proletarij polski, ani żadna inna warstwa społeczna nie mają podstaw do bojkotowania uroczystości i odszukiwania się w nich ukrytego zamachu na wolność i godność narodu polskiego. Anonimowy wówczas autor, który namietnem, ostrym słowem uderzał w kłosek, okry-

wałszy Puszkina, stał się postacią historyczną i doznał szczęścia walki ożrenej o wolność, — walki zwycięskiej. Pękł kłosek pod uderzeniem polskiej szabli.

Czy jednak zginęły wszystkie przeszkody, dzielące nas od Puszkina? Czy możemy rozkoszować się jego poezją i beznamiętnie wysłuchiwać nawet słów, które nas krzywdzą i obrażają? Czy genialny poeta rosyjski wyzwolił się spod opieki rosyjskich władz, jak myśmy się wyzwolił spod zaboru?... Niestety!...

Narodowy, rosyjski, carski Puszkina stał się dziś „klasycznym proletariackim realizmem”!... Powiadają bolszewicy, że — „marksisto - leninowskie literaturoznawstwo bada Puszkina... pod kątem widzenia wymagań i potrzeb rosnących i wzmacniających się socjalistycznej kultury”. — „Dla nas — powiadają oni — walka z reakcyjną legendą o Puszkinie oznacza walkę o Puszkina”.

Odnawiony, odrodzony, prawomyślny komunistycznie, jak był prawomyślny wierno — poddańczo, idzie wspaniały Puszkina na podobój różnych narodów i plemion, które mają się

stopień w jedną komunistyczną całość. W roku 1919 poezję Puszkina rozeszły się w Sowietach w 725 tys. egz. w r. 1934 wydano już 1.119.360 egz. Przetłumaczono Puszkina na jęz. ukraiński, białoruski, żydowski, gruziński, ormiański, uzbecki, tatarski, moldawski, cygański i t.d. W związku z jubileuszem wydali bolszewicy kilka edycji: 18-tomową pod redakcją Wolgina, 9-tomową w wyd. „Academia”, 6-tomową „Goslitizdat” 1-tomową pod red. Tomaszewskiego i t.p.

Nakręto Puszkina szklanym kłosem, czerwonym kłosem; z hałasem, krzykiem, z małpiemi grymasami oteczyli genialnego poetę nowi jego opiekunowie, którzy wielkością polityczną przysłoniły własną nicość!...

Krwawa hołota bolszeicka zastąpiła umundurowaną policję carską, zamiała kłosa białego — kłosek czerwony; przebrzmiały pełne, zachwytu słowa Czadajewa, pisane w r. 1831 do Puszkina z racji apoteozy Suworowa i Paskiewicza: — „Enfin Vous voilà poète national, Vous avez enfin deviné votre mission”, — zabrzmiły słowa inne:

— każdy robotnik, każdy wieśniak

— kołchoznik, każdy obywatel kraju Sowietów śmieje i z radością może powiedzieć razem z nim (Puszkinem):

Da zdrowstwujuet muzy, da zdrowstwujuet razum,

Da zdrowstwujuet solnce, da skro-jetsia t'mal.

Gdyż w zaraniu prawdziwej historii ludzkości słonce swobody drogą jest tylko wyzwolonomi pracownikom i tylko oni są nosicielami rozumu i twórcami sztuki wielkich uczuć i heroicznych czynów!...

Kraj niewolników, kraj najohydniejszych zbrodni i najnieczystszej upodlenia, kraj utraconego człowieczeństwa, kraj pozbawiony ducha i wszelkiego piękna, w swoisty sposób czei Puszkina i idzie z nim w świat szeroki, pragnąc w poecie mieć rzecznika swych czynów i planów...

Wielki jest Puszkina, nieśmiertelne są jego arcydzieła, ale... te kłose, pod któreni wciąż się znajdują, tak utrudniają Polakom zbliżenie się do niego bez żadnych zastrzeżeń i wymagają jakiegos usprawiedliwienia się: „Aezkolwiek Puszkina był... jednak”...

W Charkiewie.

Kaplica dla pośpiesznego zawierania małżeństw



Na lotnisku w mieście Phoenix w stanie Arizona wybudowano kapliczkę, gdzie pary przybywające tam samolotem, mogą brać natychmiast ślub, wedle prawa amerykańskiego. Zwłaszcza w Hollywood stało się modne uciekanie samolotem i zawieranie związku małżeńskiego w romantycznych okolicznościach.

Emerytury w komisji senackiej

WARSZAWA, PAT. Komisja budżetowa Senatu w obecności wiceministra Skarbu Grodyńskiego rozpatrywała na dzisiejszym posiedzeniu budżet emerytur i zaopatrzeń oraz rent inwalidzkich i pensyj.

SEN. DECYKIEWICZ

szeroko omówił zagadnienie emerytalne w Polsce, wskazując, że w naszym budżecie wydatki na emerytury i zaopatrzenia mają stałą tendencję wzrostową.

Zwiększenie wydatków na emerytury skłoniło rząd do wydania znanego dekretu z 22 listopada 1935 r.

Rozwiązanie aktualnego obecnie zagadnienia cofnięcia bądź zmiany dekretu z 22 listopada 1935 r. nie jest łatwe ze względu na sprzeczne interesy poszczególnych grup osób zainteresowanych.

Określenie „emeryt zahorczy“ należy zastąpić określeniem „emeryt ze służby państwowej przed odrodzeniem Polski“.

SEN. EHRENKREUTZ

prosi o wzięcie pod uwagę sprawy nauczycieli b. zaboru rosyjskiego, którzy z wielką ofiarnością pracowali w

swoim czasie dla utrzymania kultury polskiej.

SEN. FUDAKOWSKI

zwraca uwagę, że przejeżdżamy znaczną część obliża emerytalnego państwa zaborczych.

SEN. ZARZYCKI

wskazuje na konieczność zaostreżenia kontroli emerytowania, zwłaszcza ze względu na służbowych.

SEN. PETRAZYCKI

jest zdania, że pewna część emerytów popełniła duży błąd, gdy poruszyła sprawę emerytur w tym kierunku, aby się odwołać do opinii międzynarodowej — do Hagi.

SEN. LEWANDOWSKI

zreferował skolei budżet rent inwalidzkich i pensyj podkreślając, że wydatki wynoszą 100.500.000 zł. Renty inwalidzkie pochłaniają największą sumę bo 94.020.000 zł, z której korzysta 196.459 osób.

Po przemówieniu jeszcze kilku senatorów debatę zakończono. Następnego posiedzenia komisji jutro. Na porządku obrad budżet Min. Przemysłu i Handlu.

Jedna z największych hut szklanych w Polsce, produkująca szkło stołowe, oświetleniowe i techniczne, poszukuje przedstawiciela na woj. wileńskie. Wchodzi w rachubę tylko wybitna siła fachowa z dobrą znajomością rynku. Oferty sub „Spółka Akcyjna“.

ODZNACZENIE FILMOWCÓW POLSKICH Krzyżami zasługi

WARSZAWA. Pat. Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzplitej nadany został Złoty Krzyż Zasługi na polu rozwoju polskiego przemysłu filmowego Ryszardowi Stanisławowi Ordyńskiemu, prezesowi rady naczelnej przemysłu filmowego w Polsce, przemysłowcom filmowym w Warszawie: Stefanowi Denkierowskiemu, inż. Henrykowi Finkelsztejnowi, inż. Zbigniewowi Gniazdowskiemu.

Zarządzeniem pana prezesa rady ministrów został nadany Srebrny Krzyż

Zasługi za zasługi na polu rozwoju polskiego przemysłu filmowego Teofilowi Jarosławowi, mechanikowi - konstruktorowi w Warszawie, Markowi Libkowowi, przemysłowcowi - konstruktorowi w Warszawie.

Bronzowy Krzyż Zasługi za zasługi na polu pracy zawodowej Stanisławowi Kiomanowi, kierownikowi laboratorium filmowemu w Warszawie, Eugeniuszowi Wysockiemu, kinomechanikowi w Warszawie.

—:—:—:—

Z Komitetu wydawniczego podręczników akademickich

WARSZAWA. Pat. P. minister W. R. i OP prof. dr. Wojciech Świętosłański przyjął przedstawicieli Komitetu Wydawniczego podręczników akademickich w osobach pp. dr. Hubera, profesora politechniki warszawskiej, dr. Białaszewicza, profesora uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, którzy złożyli p. ministrowi sprawozdanie z dotychczasowej działalności i przedstawili program pracy na przyszłość.

W pracy swej komitet stara się przede wszystkim o wydanie podręczników, które zaspokajają potrzeby licznych grup młodzieży akademickiej, do których zaliczają przedmiotów wykładanych na pierwszych dwóch latach studiów.

Anglia a finansowana przez Sowiety międzynarodówka

LONDYN. Pat. Posel konserwatywny Ramsay zainterpelował wczoraj w Izbie gmin ministra spr. zagr. na temat działalności trzeciej międzynarodówki w W. Brytanii. Ramsay zapytał, czy wobec faktu, że działalność ta finansowana jest przez rząd sowiecki, rząd J.Kr.M. nie zamierza zwrócić uwagi Moskwy na to, że jest to sprzeczne z zobowiązaniem powstrzymania się od propagandy w W. Brytanii. W imieniu nieobecnego min. Eden odpowiedział parlamentarzysty podsekretarz stanu lord Cranborne, oświadczając co następuje:

„Zdaję sobie sprawę z tego, że Trzecia Międzynarodówka posługując się partią komunistyczną w W. Brytanii kontynuuje swą działalność propagandową na terenie naszego kraju. Na sprawę tę już przy kilku okazjach zwrócono uwagę rządowi sowieckiemu, który niezmienne odrzuca wszelką odpowiedzialność.

Rząd J. Kr. M. ze swej strony wyraźnie stwierdził wobec rządu sowieckiego, że tego rodzaju odpowiedzi aprobować nie może i że w przyszłości w dalszym ciągu podejmować będzie stanowcze kroki wobec rządu sowieckiego, gdy tylko podobne wypadki dojdą do jego wiadomości.

Na dalsze pytanie posła Ramsay'a, czy rząd angielski zamierza sprawę tę poruszyć w Genewie, celem zorganizowania wspólnej akcji międzynarodowej, lord Cranborne odpowiedział: „celu i działalności trzeciej międzynarodówki są mi znane, ale dla powodów które podałem w odpowiedzi na poprzednią interpelację rząd J. Kr. M. nie uważam za celowe podnoszenie kwestii działalności trzeciej międzynarodówki specjalnie w Genewie“.

Organizacje religijne działają na Syberii

MOSKWA, PAT. „Wostoczno Sibirskaja Prawda“ pisze, że wskutek osłabienia akcji antyreligijnej organizacje religijne Syberii Wschodniej znacznie ożywiły swą działalność. Prawosławni i żydzi w święta religijne nie wychodzą do pracy.

W czasie wszechzwiązkowego spisu ludności organizacje religijne agitowały przeciw spisowi powszechnemu, strasząc ludność, że wszyscy niewierzący, będą znaczeni piętnem antychrysta na twarzy i rękach, a wierzący po ukończeniu spisu ludności będą wysiedlani. Pop w mieście Zima otworzył poradnię w związku ze spisem. Dziennik podkreśla z oburzeniem, że po radę do popa zgłosiła się miejscowa nauczycielka.

Celem zjednania sobie władz, pop odprawił nabożeństwo dziękczynne z okazji uchwalenia nowej konstytucji.

Podkreśla, że liczba tych podręczników nie przekracza w zasadzie 25 proc. liczby podręczników, dotyczących studiów ogólnych.

Programem wydawniczym komitetu objęte są podręczniki z zakresu nauk prawno - ekonomicznych, lekarskich, rolniczych i technicznych, których wydanie częściowo przynajmniej zapobiegne brakowi najpilniejszych podręczników akademickich.

Wśród organizacyj religijnych Syberii Wschodniej — pisze dziennik — daje się zaobserwować proletaryzację zarządów kościelnych, do których wybierani są stróże, służące i t. p. Do wierzących w Irkucku — podkreśla dziennik — należą lekarze, bibliotekarze i nauczyciele.

Pod wpływem organizacyj religijnych znajduje się również młodzież. W samym Irkucku do organizacyj kościelnych należy 180 chłopców i dziewcząt, wśród których znajdują się studenci i studentki. Pod wpływem tych organizacji znajduje się nawet komсомол.

Dziennik przytacza szereg faktów, świadczących o spełnianiu praktyk religijnych przez członków komсомолu. Akcja antyreligijna w Syberii Wschodniej nie jest prowadzona zupełnie, bowiem rady związków bezbożników uległy samolikwidacji.

OD ADMINISTRACJI

Do naszych prenumeratorów w mieście Wilnie

Na podstawie przeprowadzonej ankiety ustaliliśmy, że życzenia ogromnej większości naszych abonentów w m. Wilnie odpowiada, aby gazeta była im dostarczana pomiędzy 7 a 8 rano.

Postaramy się do tego życzenia zastosować w najbliższym czasie, na razie zaś prosimy naszych czytelników, zwłaszcza na peryterjach miasta, jeszcze o jeden tydzień cierpliwości.

Nie zaniedbujmy rzeczy drobnych bo wywołują one często wielkie skutki

Drobną jest rzeczą nabycie losu pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii, a skutek w postaci wygranej może być wielki.

—:—:—:—

Rozpocznij nowy tydzień kupnem losu I-ej kl.

WOLANOWA

Warszawa, Marszałkowska 154, konto P. K. O. 18814.

Wciąż zatargi o miejsca na U.S.B.

Młodzież żydowska działa pod zorganizowaną presją współwyznawców

WILNO. W dniu wczorajszym na chemii doszło do incydentu, skutkiem którego wykład został odwołany. Aby wyjaśnić wczorajszy zatarg trzeba się nieco cofnąć i zrobić mały skorowidz wypadków na tym wydziale, gdzie na wykładach jest zawsze większość żydów.

Bezpośrednio po wznowieniu wykładów na USB Polacy zajęli na chemii dwa rzędy po prawej stronie sali Żydzi wówczas stali za ławkami po prawej stronie i zachowywali się tak agresywnie w stosunku do siedzących przed nimi Polaków, że przeszkadzali prof. Hłasce w prowadzeniu wykładu. Zrytowany tem profesor wezwał ich wówczas do zajęcia miejsc, lub opuszczenia sali. Żydzi wyszli.

Na następnych wykładach tak że stali, lecz zachowywali się już spokojniej. Nie pomijali jednak najdrobniejszego faktu, aby móc zrobić jaknajwiększy hałas. Przyszedł trzeba, że dzięki stanowczości profesorów utrzymywany był spokój. Np. kiedy żydzi zwrócili się znów ze skargą tym razem do dr. Michalskiego, że im są wyznaczone przez Polaków miejsca, ten im odpowiedział, że nie widzi wcale miejsc wyznaczonych, a tylko miejsca zajęte i niezajęte.

Ponieważ także znalazło się kilku takich z pośród Polaków, którzy stanowczo sprzeciwiali się temu aby, żydzi siedzieli osobno co miało miejsce szczególnie w pracowni chemii analitycznej w ubiegły piątek zostały podane studentom Polakom dwie listy do podpisania: 1. chcemy pracować razem z żydami, 2. nie chcemy pracować z żydami. Wszyscy Polacy podpisali listę 2 z wyjątkiem dwóch, którzy nie podpisali żadnej.

Na skutek tego prof. Hłasko wyznaczył miejsca w pracowni i zapowiedział, że usunie tego z pracowni, kto nie zastosuje się do tego stanu.

Żeby zająć miejsca żydzi przyszli na wykłady w ilości ponad 70 osób i wówczas Polacy musieli opuścić salę nie chcąc wszczynać awantur, choć do tego byli proskowani. Miało to miejsce na wykładzie prof. Kamińskiego.

Wczoraj na wykładzie prof. Kamińskiego było tylko 35 żydów, bo była sprawdzana obecność istnych słuchaczy. To wskazuje, że przedtem przychodzili także żydzi i z innych lat.

Przed wykładem korzystając z tego że Polaków było tylko około 20 żydzi starali się zająć miejsca wśród studentów Polaków w rzędzie po prawej stronie, gdy im się nie udało zachowywali się agresywnie i krzykali histerycznie.

Kiedy podszedł tam jeden ze studentów - Polaków i nawoływał żydów do zachowania spokoju na leżycie przypominając im, że znaj

dują się nie na ulicy, a w sali wykładowej, niejaki Blatton, siedzący wśród żydów obsypał chrześcijan stekiem ordynarnych wyzwisk. Na to wszedł profesor i wykład odwołał.

Na innych wydziałach wykłady w dniu wczorajszym odbyły się spokojnie. Na wykładach niektórych profesorów np. prof. Zygmunda żydzi zachowywali się bardziej agresywnie. Nie mogąc mimo usiłowań siedzieć wśród studentów - Polaków — stali, co miało miejsce na trzecim roku prawa na wykładzie p. Rektora Staniewicza, który powrócił już do Wilna i objął urządowanie.

Nie siedzieli także na farmacji. Gdy ich studenci pytali dlaczego teraz stoją, przecięż na początku roku siedzieli po stronie lewej, któryś z żydów miał odpowiedzieć: „wolimy stać, bo po prawej stronie nie mamy gdzie usiąść, a jeśli usiądziemy po lewej nasi współwyznawcy nas obiją.“

Fakt ten dowodzi, że studenci - Żydzi są pod presją właśnie ze strony zorganizowanych żydów.

Ustosunkowanie się ich, co do siedzenia razem z Polakami jest nieraz wprost beczelne.

BOJKOT TOWARZYSKI

W dniu wczorajszym zarząd kół chemików skreślił z listy członków p. Blattona i ogłosił w stosunku do niego bojkot towarzyski, w wyniku jego ostatnich występów wobec młodzieży polskiej.

POSTĘPOWANIE DYSCYPLINARNE

W związku z odstąpieniem zajęcia na USB przeciwko szeregowi studentów władze uniwersyteckie wdrożyły dochodzenie dyscyplinarne. Kilku już studentów zostało wezwanych i przesłuchanych przez Audytora.

Podobno żydzi wniosli do Rektora masę skarg i denuncjacji na studentów - Polaków, wśród których znajduje się dużo takich, którzy przez cały czas nie brali wcale udziału w najdrobniejszych na wet incydentach. (b)

Przy rozpoczynającym się zwalnianiu naczyń krwionośnych użycie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa prowadzi do regularnego wypróżnienia i obniża wysokie ciśnienie krwi. Zalecana przez lekarzy.

KOMITET MIEJSKI W WILNIE (DOMINIKAŃSKA 2) PRZYJMUJE OFIARY W NATURZE, JAKO

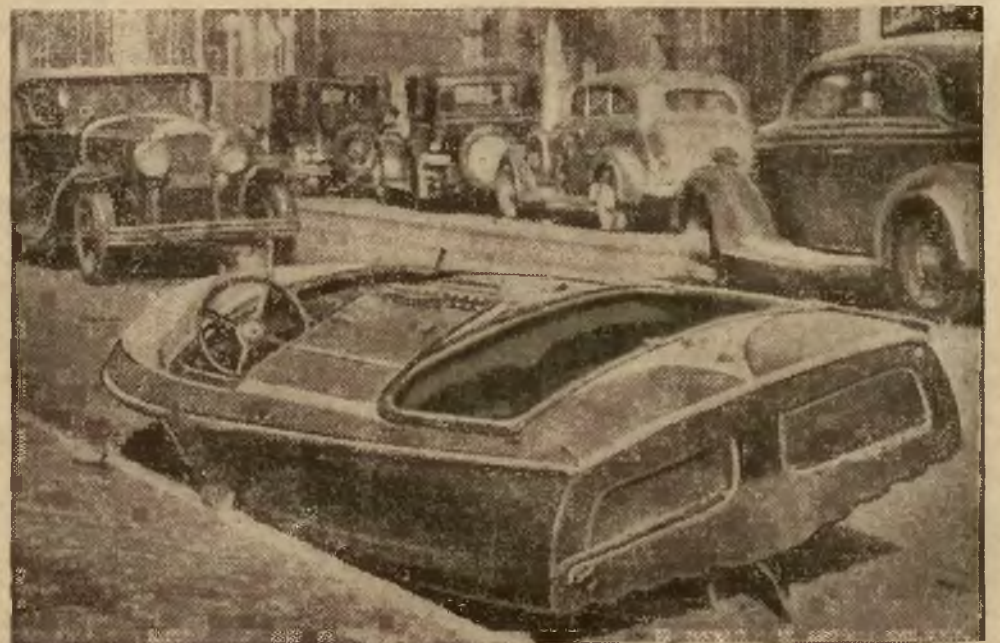
ODZIEŻ, OBUWIE, CIEPŁA BIELIZNĘ I T. P.

Gdzie nie doszła woda, tam dokończą ogień



Eksplozja zbiorników benzynowych w nawiedzonej powodzi Cincinnati, wywołała panikę wśród ludności.

Łódź motorowa na mieliznie



Gdy fale rzeki „Old Man River“ jak nazywają w Ameryce Mississippi cofnęły się, pozostało wiele łodzi na suchym gruncie, jak to widać na zdjęciu.

Biskup Sawwa w Żyrowicach

ŻYROWICE. Do Żyrowic przybył nowoimienowany biskup prawosławny Sawwa, gdzie odprawił nabożeństwo i przeprowadził inspekcję klasztoru prawosławnego.

CZASOPISMA

— „Przegląd Artystyczny”. Wioskach i księgarniach ukazał się pierwszy tegoroczny n-r (1 — 2) „Przeglądu Artystycznego”, w którym wstępnie S. Powolocki omawia krytycznie stosunek Z.A.S.P.-u do bezrobotnych aktorów. Z dalszych artykułów zasługują na uwagę prof. A. Michalowskiego, „Anomalie naszego życia muzycznego”, feljton z podróży J. Budzyńskiego, artykuł T. Lipy o „Niespodziance”, K. Rostworowskiego, list starego Aktora „Niesmaczne sensacje o aktorach”, następnie recenzje z teatrów wileńskich, warszawskich, krakowskich, lwowskich, dział sztuk plastycznych, dział choreografii i kronika artystyczna. Numer zdobija liczne reprodukcje dzieł sztuki, oraz podobizny artystek i artystów.

UKARANIE „ARDALU”

LIDA. Komisja sanitarna w Lidzie kontrolując stan higieny zakładów przemysłowych ujawniła w fabryce „Ardal” brak fartuchów dla robotników i robotnic i skonstatowała niedostateczną ilość wentylatorów w salach, gdzie robotnicy pracują, oraz brudy w ustępach. Sąd administracyjny w Lidzie na podstawie wniosku komisji sanitarnej ukarał dyrektora „Ardalu” grzywną 100 złotych za tolerowanie anty-sanitarnego stanu w obiekcie fabrycznym.

Zbliża się

Luty

18

Czwartek

TERMIN CIĄNIENIA I KLASY

NIE ZWLEKAJ KUP LOS

w szczęśliwej kolekturze

DROGA DO SZCZĘŚCIA

WILNO WIELKA 41 MICKIEWICZA 10

GDYNIA, Św. Józefa 10. SŁONIM, Mickiewicza 13.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„MÓJ PAN MAŻ”

„CASINO”

Miała być satyra, a wyszła dość na cięgiuna groteska z niezgrabnym morałem. Scenariusz jest w guście Wadchouse’a i na literackie zacięgie. To jednak, co pokazał nam na filmie reżyser o pretensjonalnym nazwisku La Cava jest poprosin rozpaczliwe. Fabuła przeskakuje frywolnie od tematu do tematu i w rezultacie zaczyna nudzić.

Lokaj — dżentelmen to niby nie nowego jako pomyślny. W wykonaniu jednak dobrego aktora, jakim jest bez wątpienia William Powell, postać ta miała wszelkie dane na powodzenie i sukces. Reżyser wszakże postarał się usilnie o zepsucie efektu i pogrzebanie filmu.

Carola Lombard w zmienionej aparacji straciła bardzo wiele. Rola historycznego dziewczęcia ze środowiska amerykańskiej plotkarej nie odpowiada tej aktorce zupełnie.

Technicznie jak przeważnie zawsze w amerykańskim filmie wszystko bez zarzutu.

Całość obrazu peza kilkunastu udanymi doweipami wybitnie na niskim poziomie.

Rozumiemy, że celem filmu były kpiny z bezmyślności wielkomięskich noworów, ale można to było zrobić inteligentniej i bardziej z sensem. W dodatkach globas PAT-a obraża się wreszcie jak należy, choć teraz szwan kuje światło. Mniejszej to już jednak nakarcant niż odwracanie bieżącej kuli ziemskiej.

Tad C.

PODZIĘKOWANIE

W. Panu prof. Dr. med. **Mancewiczowi Eugeniuszowi** kierownikowi Polikliniki Stomatologicznej U.S.B. składam jak najserdeczniejsze podziękowanie za wyleczenie z przewlekłej choroby dziąseł oraz W. Panu Dr. med. **Jordaniemu Wincentemu** kierownikowi Przychodni Dentystycznej Szpitala Wojskowego za troskliwą opiekę

Sidorkowa Janina z Brzeżan.

Niezawodny system

Pociąg podmiejski. W przedziale pełno — ludzie jadą do pracy. Znają się przeważnie z widzenia: codziennie jeżdżą ci sami.

Toczy się niespiesznie, półgłosem rozmowa: o mrozie, o grypie. Wreszcie — temat interesujący wszystkich bez wyjątku: miljon, wygrany w ostatniej loterii przez grupę biednych ludzi. O tem, że los sprawiedliwie nagrodził tym razem tych, co naprawdę potrzebują. Po tem o loterii wogóle, kto co wygrał, gdzie kto jaki los trzyma i jakie lubi numery.

— Ja to zawsze szukam, żeby być siódmką — rzekła panna Stasia, maszynistka w prywatnej firmie.

— Co tam siódmka! — przerwał jej ekspedient firmy biawatnej. — Najlepiej żeby suma cyfr dzieliła się przez trzy.

— Z garbatym dobrze spółkę trzymać — wtrąciła milcząca dotąd panusia.

— Ja to robię tak — ożywił się chudy starszy pan w bekieszach. — Chował sobie table z dwóch ostatnich loterii. Potem wybieram taki numer, na który w poprzednich cięgnięciach nic nie padło, nawet stawka. Bo według teorii prawdopodobieństwa powinna paść wygrana na taki numer, który dawno nie wychodził.

— Co tam za teorie! Mój szwagier to prawie w każdym cięgnięciu wygrywa bez żadnych teorii. Ma chłop szczęście i tyle.

— Otóż to! westchnęła panusia. — Trzeba mieć szczęście. A ja to nie mam. Dwie loterie trzymałam, myślałam, że wygram miljon. No i padła raz stawka, a drugi raz nic. To się ze złościłam i znowu trzy loterie nie trzymałam losu.

Siedzący przy oknie i milczący dotąd pan, poruszył się i odwrócił w stronę rozmawiających.

— W ten sposób nigdy pani nie wygra, proszę pań. Ludzie nie chcą zrozumieć tego, że żeby wygrać, trzeba grać stale. Nie można raz wziąć los, raz nie wziąć, bo może akurat wtedy, kiedy pani nie wzięła, mogła paść wygrana. Ja naprzykład gram stale.

— No i jak pan na tem wychodzi? — Doskonale! Bardzo mi się to opłaca i jestem naczogł wygranym, choć było kilka loterii takich, że nie nie wygrałem. Nie zrażam się tem i gram dalej. Świat należy do wytrwałych!

— Warszawa Główna! — rozległ się głos konduktora.

— Dowiedzenia państwu. Idę do kolektury kupić ćwiartkę do trzydziestej ósmej Loterii Państwowej.

„Przywykły”... „Niema tego złego, co by na dobre nie wyszło!” — powiada przysłowie i słusznie! Naprzykład te mrozy syberyjskie, które, chwalił Boga, mamy już w Wilnie poza sobą!

Od początków zimy aż do tych wielkich mrozów w styczniu byliśmy wszyscy bardzo wrażliwi na zimno.

— Jak pani sądzi, wiele to dziś stopni! — pyta w stołówce panusia swą sasiadkę.

— A pewnie jakieś 10 stopni, strasznie zimno, moja pani, zupełnie zmarzłam idąc na obiad! — odpowiada kumoszka, a tymczasem termometr faktycznie „opiewał” w tym dniu zaledwie na dwa i pół stopnia.

Po „przeszkoleniu mrozowym” w styczniu, kiedy to mieliśmy po 25 — 30 stopni poniżej zera, sytuacja gruntownie się odmieniła!

— Wiele dziś mamy stopni? — pyta jeden.

— E! Jakies parę stopni zapewne! Piękna pogoda!

Patrz na termometr, a tam — jak drut — 10 stopni mrozu!

— No, no! — dziwią się ze śmiechem — toby się spodziewał! Tak ciepło!

Słowem dziś dla Wilnian 5 — 10 stopni mrozu to „pies” i dopiero przy jakichś 15-tu powiedzą, że jest „zimnawo!”

— Nie boimy się już zimy! Zahartowaliśmy się! Nie marzną obecnie nawet „wiatrem podszyci” jesienkowicze! Oczywiście mamy tu na myśli normalną zimę, gdyby bowiem, co nie daj Boże, nadeszła nowa fala polarnych chłodów, mielibyśmy znów generalną gripę, płacz i zgryzanie zębów...

Wincuk Markotny.

Zaprzysiężenie absolwentów medycyny U. S. B.

WILNO. 15 bm. w godzinach wieczornych odbyło się w Auli Kołumnowej USB zaprzysiężenie absolwentów wydziału lekarskiego uniwersytetu. Zebrało się około 120 absolwentów, ich krewni, studenci innych wydziałów i przedsta-wiciele władz i starszego społeczeństwa z wojewodą Bocińskim i arcybiskupem Jalbryzkowskim na czele.

Przemówił do absolwentów dziekan prof. dr. Hiller, wspominając o obowiązkach zawodu lekarskiego, do którego wkrótce mają przystąpić. Następnie miał przemawiać wedle zwyczaju, dziekan, który przyjmował obecnych absolwentów na wydział lekarski, ponieważ jednak prof. Jasiński, ówczesny dziekan, zmarł w maju zeszłego roku, przemawiał dziekan następny prof. Opoczyński, który życzył odcho-dzącym powodzenia w pracy. W imieniu absolwentów z przeddziesięciu laty (1926/27 r.) zab-rął głos dr. Sylwanowicz, wreszcie przemawiali starostowie 5 kursu medycyny i 6-go — absolwentkie go.

Następnie odczytana została ro-ta przysięgi absolwentów, mówiąca o pracy dla dobra Rzeczypospo-litej, ziem północno — wschodnich o strzeżeniu godności lekarza i o, więzach wspólnej przyjaźni.

Wreczeniem kwiatów absolwen-tom i wspólną fotografią zakończyła się ta podniosła uroczystość ob-chodzona tradycyjnie jedynie na USB.

Lokomotywa rozbiła furmankę

WILNO. Na szlaku Ponary — Land-mieszkańca wsi Kurse, gm. olkien-ki, Józefa Radziszka, lat 42. Koń został zabity, woźnica ocalał.

PRZEMYCALI LUDZI DO SOWIETÓW

WILEJKA. Wileński Sąd Okręgowy na sesji w Wilejce rozpatrzył sprawę Włodzimierza Daszkiewicza i Antoniego Illicza, którzy brali udział w bandzie, trudniącej się przemycałami ludzi przez granicę sowiecką. Podczas likwidacji

Świnie naprowadziły na ślad dziecłobójstwa

WILEJKA. We wsi Mostowiki, gm. krzywickiej, świnie wyciągnęły noworodka płci męskiej z chlewa, należącego do Piotra Myczki. Rodzina Myczkowskich powtórnie ukryła noworodka, jednak został on przez policję odnaleziony. Okazało się, iż noworodka porzuciła

Wypadki w ciągu doby

WILNO. W restauracji „Palais de danse” pewien osobnik wybił szybę wartości 75 zł. Na winnego policja sporządziła protokół.

Koło domu Nr. 4 przy ul. Kijowskiej na handlarza koni Mowszę Frydmana (Nowogrodzka 71) napadli dwaj znani policji przestępcy Wersocki i

„Zaczadziawszy ja! Ratujcia!”

Na pl. Ratuszowym wywołał wczoraj zbiegowisko pewien osobnik, jak się następnie okazało niejaki Adam Kiełkowiec (Jatkowa 7).

Ułożysz się na śniegu, jęczał bo-leściwie, a gdy go „litosierne” osoby podnosiły układał się ponownie na śniegu...

— Co panu? Chory pan? A może głodny? pytano troskliwie...

— Zaczadziawszy ja! Ratujcia! Proście do chłota! Dzwonie po karetę! Oj, umieram! — szeptał konajęco Kiełkowiec...

— Czekaście bratki! — zrobił nag-

Lirnik wółński



Zdjęcie nasze przedstawia oryginalny typ „lirnika wółńskiego”. Tacy lirnicy należą już obecnie do rzadkości.

DOKTOR

Napoleon Czarnocki

zmarł dnia 14 lutego w wieku lat 71.

Pogrzeb odbędzie się w Skrzybowcach we środę 17 b. m.

O czem zawiadamiają

Żona, Córka i Rodzina.

KRONIKA WILEŃSKA

Wtorek Dział 16 Julijana P. Jętro Patrycjusza

Wschód słońca g. 6 43 Zachód słońca g. 4 24

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 15 lutego 1937 r.

Ciśnienie średnie: 759.

Temperatura średnia: —5.

Temperatura najwyższa: —3.

Temperatura najniższa: 10.

Opad: 3,0.

Wiatr: zachodni.

Tendencja: bez zmian.

Uwagi: pochmurno, śnieg, zamieć.

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora dnia 16 lutego 1937 roku

Nacogł chmurno i mglisto, miejsca mi drobny opad.

Nocą lekki mroz, w ciągu dnia wzrost temperatury, aż do odwilży.

Słabe wiatry z południa — zachodu.

DYZURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki: Szapóznikowa (Zawalna 41), Rodowicza (Ostrowska 4), Augustowskiej (Mickiewicza 10), Zasławskiego (Nowogrodzka 89).

Hotel Europejski

Pierwotny

Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO”.

Gerlman Michał z Warszawy, Goldfajn z Gdańska, Lurner Markus ze Lwowa, Szorgie Leonard z Gdańska, Szabuniewicz Adolf z Warszawy, Adler Antoni z Ameryki, Bumber Brumen z Częstochowy, Morgisztern Zanis z Rygi, Ordyński Adam z Warszawy, Kaler Henryk z Warszawy, Koziełł Pokiewska Stanisława z Warszawy.

Komfortowo urządzone

Hotel St. Georges

w Wilnie

Apartamenty, izbielki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES’A”.

Bejtówna Halina, Świątorecki Karol z Jachimowszczyzny, ks. Czetwertyński Ludwik z Żoludka, Belke Albert z Warszawy, inż. Urbanek Henryk z Warszawy, Ostrowski Józef z Warszawy, Sperling Ignacy z Czorsztyna, Mochnacki Kazimierz z Warszawy, Malinowski Alfred, adm. dóbr z Woropajewa, inż. Gretillon Eugeniusz z Paryża, publ. Beydon Jan z Paryża, Porzeccki Rudolf, pieniężnik z Postaw, ks. Budro Piotr z Postaw.

KONFISKATA DODATKU DO „SŁOWA”.

Dodatek do wczorajszego „Słowa” „Trakt Batorego”, dwutygodnik „akademików wileńskich”, został skonfiskowany.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Wileńskie Koło Związka Bibliotekarzy Polskich. Dnia 18 lutego (czwartek) br. w lokalu Biblioteki Uniwersyteckiej (Uniwersytecka 5) o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się 153 zebranie ogólne Koła z referatem p. Mariana Pieciukiewicza pt. „Książka polska w ZSRR”. Goście mile widziani.

— Z Towarzystwa Przyj. Nauk. Posiedzenie Sekcji Historii Sztuki odbędzie się w dniu 17 lutego (środa) r. 1937 o godz. 8 wieczór w sali Seminarium Archeologii Klasycznej USB ul. Zamkowa 11 (drugie podwórze w prawej). Na porządku dziennym:

1) Referat WP. dr. P. Bohdziewicz „Działalność Placówki w Polsce i architektura wileńska 18 w.”

AKADEMICKA

— Akademickie przedstawienie ostatniego przebiegu Teatru na Pohulanie „Poskromienie złośnicy” Szekspira odbędzie się w piątek 19 bm. Bilety codziennie od 19 — 20 w lokalu AZS.

RÓŻNE

— Z życia „Sokoła”. W dniach 17, 18, 19 i 20 lutego 1937 r. w koście-

le OO. Bonifratrów o godzinie 19 m. 30 odbędzie się rekolekcje, prowadzone dla członków gniazda przez druha kapelana ks. mgr. Aleksandra Mościckiego.

— Podziękowanie. Zarząd Herbarium dla bezrobotnej inteligencji serdeczne podziękowanie składa wszystkim przyjaciółom instytucji naszej, którzy bądź składką, bądź własnym współudziałem pomogli do zorganizowania zbiórki w dniu 7 bm. Jednocześnie komunikujemy, iż zawartość wszystkich skarbonek wynosi 170 zł. 51 gr.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”**

Występy Z. Lubiczowskiego. „Przygoda w Grand Hotelu” po cenach propagandowych. Dziś o godz. 8,15 wiecz. grana będzie raz jeden tylko słynna op. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu”, która odniosła wielki sukces artystyczny. W rolach głównych: Lubiczówna, Martówna i Wawrzkowicz. Wspomniane tańce i ewolucje w układzie J. Ciesielskiego, dopełniają artystyczne całości. Ceny propagandowe.

„Broadway”. Jutro ukaże się po cenach propagandowych sensacyjna sztuka amerykańska „Broadway” w obsadzie premierowej. Udział bierze cały zespół artystyczny.

Chór Dana w „Lutni”. Po sukcesach artystycznych w Ameryce, znakomity chór Dana w sławie wszechświatowej wystąpi w Wilnie w czwartek 18 b. m. Jako soliści zbierają oklaski M. Fogg i A. Wysocki. Program całkowicie nowy, zawiera utwory Szuberta, Dworaka, Czajkowskiego, Straussa, Rimskiego — Korsakowa i innych.

Jubileusz M. Józefowicza w „Lutni”. Na uroczystość uczczenia zasług i 50-letniej działalności muzycznej M. Józefowicza, wystawioną zostanie operetka M. Józefowicza „Księżniczka błękitu” z udziałem Z. Lubiczowskiego, M. Wawrzkowicza i M. Tatrzańskiego w rolach głównych. Kierownictwo muzyczne W. Szczepańskiego. Do operetki tej prawnie teatralne przygotowują nową wystawę.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Dzisiaj, we wtorek i jutro, w środę wieczorem (o godz. 8,15) dalsze powtórzenie komedii W. Szekspira „Poskromienie złośnicy”

Teatr Objazdowy — w bieżącym miesiącu rozpoczyna objazd miast województwa wileńskiego i nowogrodzkiego w piątek bież. tygodnia z dwoma utworami: komedją Józefa Korzeniowskiego „Panna męczątka” i sztuką Somerset — Maughama „Święty płomień”. Sztuki te uświetni swoim udziałem znakomita artystka Numa Młodziejowska — Szczurkiewiczowa, odtwórczyni głównych ról, jednocześnie reżyser obydwóch utworów. Dalszą obsadę tworzą pp.: Sciborowa, Drohocka, Zastrzeżyński, Rewkowski, Borowski, Roman.

Nową premierą teatru będzie sztuka laureata nagrody Nobla, amerykańskiego dramaturga O’Neila p. t. „Anna Christie”, z której rozpoczęły się przygotowania pod reżyserkim kierunkiem Wł. Czengerego.

TEATR LITERACKO — ARTYSTYCZNY „NOWOŚCI”

Dziś, wtorek 16. 2. powtórzenie wczorajszej atrakcyjnej rewii w opracowaniu i z udziałem Janusza Seiwierskiego p. t. „Statek komediantów”.

Nowe piękne dekoracje i kostiumy według projektów art. mal. Wł. Zaleskiego. Sala dobrze ogrzana. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6,30 i 9,15.

Tydzień propagandowy w „Nowościach”. By zachęcić szerokie masy publiczności do zobaczenia najnowszego programu p. t. „Statek komediantów”, dyrekcja Teatru wprowadziła ceny propagandowe na cały tydzień (do niedzieli 21. 2. włącznie). Balkon 25 gr., parter od 50 gr.

CO GRAJĄ W KINACH?

CASINO — „Mój pan mąż”

ŚWIATOWID — „Jadzia”

HELIOS — „Ogród Allacha”

PAN — „Orzeł krymski”

MARS — „Ostatnia serenada”

Syn podpalacz

WILEJKA. We wsi Siwce, gm. kurzenieckiej, spalił się dom mieszkalny wraz z całym urządzeniem, należącym do Piotra Czerepienki, trudniącego się żebractwem.

Straty uszkodzony oblicza na zł. 1.000. Zachodzi podejrzenie, że sprawcą podpalenia jest syn uszkodzane-go Bazyli Czerepienka, który od dłuższego czasu pozostawał w zatargu z ojcem na tle pieniężnym.

Podejrzany Bazyli Czerepienka został zatrzymany do dyspozycji władz sądowych.

M. Gordon Sp. Akc.

Sukno — Jedwab — Wełna

NIEMIECKA 26, Tel. 306.

ISTOTNIE TANIA SPRZEDAŻ

RESZTEK I TOWARÓW WYSORTOWANYCH

Przed nowym sezonem wiosennym nasze wielkie zapasy kapronów, gąsienic, wosku i polity oraz resztki materiałów wełnianych, bawełnianych i jedwabi sprzedajemy po cenach

wyjątkowo niskich.

Ruś Podkarpacka

Odczyt p. S. Świerzbinińskiego

W niedzielę w Związku Literatów odbył się odczyt o Ruś Podkarpackiej p. S. Świerzbinińskiego, byłego konsula w Użhorodzie, odczyt zorganizowany staraniem Polskiego Tow. Krajoznawczego.

Prelegent przedstawił nam historię owego pasma Podkarpacia, obejmującego południowe stoki naszych gór, historię zmian politycznych, rozkwit i stopniowe pogarszanie się warunków ekonomicznych.

Przez zgórą tysiące lat Ruś pozostawała pod panowaniem Węgier i wskutek całkiem odmiennej, niż dziś, konfiguracji politycznej, przeżywała długi i pomyślny okres dobrobytu. Z czynników warunkujących ów dobrobyt wymienić wystarczy: szerokie położenie na wielkim szlaku handlowym, bogactwa naturalne, jak np. obfite złoża soli, urodzajną glebę i wreszcie słoneczne zbocza Karpat pokryte wspaniałym gąszczem winnic. Po wojnie, istniejący dotąd, pomyślny stan rzeczy uległ całkowitej zmianie: Ruś Podkarpacka weszła na zasadzie federacji w skład nowopowstałej republiki czeskiej, jako jednostka autonomiczna, podobnie jak Słowacja i Morawy. Z autonomii wkrótce nie zostało nawet śladu, a od ustawy zrównującej z dnia 14 lipca 1927 roku Ruś zdegradowana do roli kolonii musiała ustąpić przed zabobrozością centralizacji czeskiej, która zatriumfowała odtąd w całej pełni. Świadczy o tem dobitnie chociażby ten fakt, że urzędnikami są wyłącznie Czesi, a karpatorusini nawet z uniwersyteckim wykształceniem posady państwowej nie otrzymują nigdzie.

Warunki gospodarcze przedstawiają się niemiennie rozpaczliwie.

Przejrzyjmy cyfry: jeśli przyjmniemy, że przeciętnie biorąc malarolny gospodarz potrafi wyżyć z 5 ha gruntu, to w takim razie ponad 86 proc. gospodarstw rolnych przekramię się nie zdola. Albo znów właściciele winnic, zarabiający na litrze wyprodukowanego przez siebie wina od 2 — 10 groszy. Głód, nędza, choroby.

— Gdyby — powiada prelegent — wskutek jakichś zmian politycznych, można, byłoby wśród karpatorusiniów przeprowadzić plebiscyt, to jestem pewien, że 80 proc. opowiedziałoby się natychmiast za przejściem, bądź do nas, bądź w skład monarchii węgierskiej. Tak się obecnie przedstawia sytuacja w kraju do niedawna jeszcze bogatym i szczęśliwym, w kraju po tamtej, słonecznej stronie naszych gór.

Na końcu ciekawy szczegół: melodia narodowego hymnu węgierskiego jest oczywiście na indeksie, to też w kościołach Karpackiej Ruśi pieśni kościelne są śpiewane na nutę. „Boże coś Polskę“.

Eddy.

Bezpieczeństwo teatru „Nowości“

zapewnione!

W jednym z pism miejscowych ukazała się notatka, zapowiadająca rychłe zamknięcie teatru „Nowości“ z powodu rzekomego niebezpieczeństwa pożarowego.

Dyrekcja teatru komunikuje, że ośnośna komisja uznała dotychczasowe urządzenia przeciwpożarowe za niewystarczające i poleciła szereg zmian i uzupełnień, które w różnych terminach były wykonywane, a w chwili obecnej całkowicie są dostosowane do wskazanych wymagań.

W ten sposób, obecnie Teatr „Nowości“ jest całkowicie zabezpieczony przeciw niebezpieczeństwu pożaru zgodnie z wymaganiami wyżej wymienionej Komisji.

DYREKCJA TEATRU „NOWOŚCI“

Teatr na Pohulance

Dziś o g. 8.15 wiecz.
Poskromienie złoŹnicy
Ceny zwyczajne — zniżki ważne.

Zapisy na pociąg popularny do Zakopanego

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie wyjaśnia, iż zapisy na pociąg popularny Wilno — Zakopane, z zatrzymaniem się w drodze powrotnej w Warszawie, który ma być uruchomiony w dniu 20 lutego b. r. przyjmuje Oddział P. B. P. „Orbis“ (ul. Mickiewicza 20).

Równocześnie zaznacza się, iż organizowana przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego wycieczka do Zakopanego w dniu 3 marca b. r. jest przeznaczona tylko dla ucni i nauczycielstwa z wyłączeniem osób postronnych.

SŁONECZNA PANI

Akademja żałobna ku czci ś. p. Julji Maciejewiczowej

— I oto stanęła wśród nas owa pani słoneczna...

Dużo się mówiło tego dnia o jej dobroci i uśmiechu, o sercu wielce miłującym, o jasnych, pogodnych oczach, o uśmiechu i sercu pani Julji Maciejewiczowej.

W niedzielę o godz. 12 w południe gimnazjum E. Orzeszkowej czciło jej pamięć uroczystą akademją.

Portret, sztandary przybrane krepa, tłum tych, którzy ją pamiętają z „tamtych czasów“, a potem jeszcze niebieskie i czerwone tarcze, długie rzędy granatowych mundurków. Pierwszy przemówił profesor Kościalkowski malując w słowach prostych i serdecznych historię trudów i zmaganiń czcigodnej Zmarłej. Jej niespożyta energia, ciężkie przejścia i jasne chwile tryumfów, odniesionych dzięki wytrwałej pracy przy organizowaniu polskiego szkolnictwa. Pracę pani Julji Maciejewiczowej można by podzielić na trzy okresy: pierwszy — okres zmaganiń w latach niewoli, drugi, najkrótszy, ale bodajże i najcięższy — prowadzenie szkoły podczas wielkiej wojny, i wreszcie trzeci — słoneczny okres pracy po odzyskaniu niepodległości. Wspomnienia prof. Kościalkowskiego

dotyczyły głównie tych dwóch pierwszych, trudnych i ciężkich okresów zmaganiń i wytrwania.

Te same lata były też przedmiotem wspomnień pana Zygmunta Hryniewicza, długoletniego sekretarza i nauczyciela w gimnazjum pani Maciejewiczowej.

Jako ostatnia wystąpiła p. Eugenja Kobylińska — Masiejewska. Ten przemówienia był zupełnie różny od poprzednich, czysto subiektywny, pani Kobylińska mówiła wyłącznie od siebie i o swoich prywatnych sprawach, związanych ze wspomnieniami „kochanej Pani Julji“. Sprawy, w których pani Maciejewiczowa wykazała wiele odwagi i energii bionąc podczas rozprawy sądowej oskarżoną o zaintonowanie po ruszy w kościele „Boże coś Polskę“. Pani Kobylińska została wtedy skazana na miesiąc więzienia „ale jakoś to się dało załagodzić“, bo zawsze pierwsza dążyła z dobrą radą i skuteczną pomocą niestrudzona „pani Julja“.

— Są bowiem ludzie, którzy przechodzą przez życie czyniąc tylko dobro.

I tak odeszła od nas owa pani słoneczna.

Eddy.



Kolektura

A. WOLAŃSKA
Wilno, Wielka 6. Konto P. K. O. 145461

Dziennikarz hinduski na Środku Literackiej

WILNO. Na Środku Literackiej dnia 17 lutego r. b. wystąpił w charakterze prelegenta hinduski dziennikarz i publicysta dr. Radża Behari Krishna Mathur i wygłosił odczyt o Indjach współczesnych, ilustrowany przezroczkami i płytami gramofonowymi. Dr. Radża Mathur który od kilku lat przebywa w Polsce, prelekcję swę wygłosił w języku polskim. Początek o godz. 20.15.

WILNO. Na Środku Literackiej dnia 17 lutego r. b. wystąpił w charakterze prelegenta hinduski dziennikarz i publicysta dr. Radża Behari Krishna Mathur i wygłosił odczyt o Indjach współczesnych, ilustrowany przezroczkami i płytami gramofonowymi. Dr. Radża Mathur który od kilku lat przebywa w Polsce, prelekcję swę wygłosił w języku polskim. Początek o godz. 20.15.

Z SĄDÓW

Krwawe walki o testament Masowe morderstwo w gm. Olkienickiej

W dniu 1 września ub. r. został ciężko pobity przez swych synów Maciej i Józefa Jan Jankowski mieszkaniec wsi Czyżyny gm. olkienickiej.

Spór i bójka wynikły na tle długotrwałych nieporozumień majątkowych. W parę dni po zajęciu Jankowski przeniósł się do swego sąsiada Macieja Duducia i wskutek odniesionych obrażeń zmarł, zapisując poprzednio całą gospodarke oraz wystawiając weksel na 3000 zł. na rzecz tegoż Duducia i niejakiego Dziegielewicza z pominięciem synów.

Obaj Jankowsky wydziedziczeni przez ojca mniemając, że sprawcą tego jest Duduc postanowili nie zlekakając zemścić się.

W kilka godzin po śmierci starego Jankowskiego dokonana została sekcja zwłok a następnie wydano je Duducowi, który razem z Dziegielewiczem przystąpił do rozbicia trumny.

Do izby gdzie obaj pracowali weszli Maciej i Józef Jankowsky uzbrojeni w rewolwery. Józef J. wycełował do Dziegielewicza, lecz wobec zacięcia się rewolweru, strzału nie oddał, natomiast Maciej J. strzelił do Duducia trafiając go w szyję. Duduciowi, poza wybięciem zębów i uszkodzeniem języka pozostało trwałe ograniczenie ruchów głowy.

Skazanie komunistów

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznawał sprawę Rachmiele Romika, lat 27 i Soni Mincówny, oskarżonych o działalność komunistyczną. Oboje oskarżeni zatrzymani zostali na zaulku Literackim w październiku ub. roku. W czasie rewizji znaleziono przy nich bibułę komunistyczną, również w mieszkaniach ich znaleziono re-

kopisy historii bolszewizmu i trockizmu oraz obfity materiał obciążający.

W wyniku rozprawy Romik został skazany na trzy i pół lata więzienia, Mincówna zaś na trzy lata. Ponadto Sąd orzekł pozbawienie praw względem skazanych na przeciąg lat 5.

Z. A.

W terenie i na torach

Godzina gimnastyki na Atlantyku



Niejedną życzyłby sobie może takich ćwiczeń, wykonywanych przez 350 chłopców okrętowych na pokładzie angielskiego okrętu wojennego „Royal Sovereign“

Trójmecz lekkoatletyczny Tallin — Ryga — Wilno

WILNO. — Na nadzwyczajnym walnym zebraniu Wil. O. Z. L. A. wybrano na prezesa majora dypl. Schaittera.

Postanowiono ostatecznie zorganizować w nadchodzącym sezonie wielkie zawody w Wilnie o puchar trzech miast z udziałem reprezentacji Tallina, Rygi i Wilna.

W końcu wyrażono ubolewanie z powodu braku współpracy między związkiem okręgowym a K.P.

W. Ognisko (Wilno). Zdarzyły się up. w roku zeszłym wypadki, że kierownictwo Ogniska nie zgłaszało do organizowanych przez okręg zawodów swoich zawodników, a ci ostatni prosili bezpośrednio w związku żeby dopuszczono ich do startu, chociaż poza konkursem. Warto nadmienić, że w szeregach Ogniska znajdują się tacy zawodnicy, jak Zylewicz, Zylinski i inni.

Piłka nożna na śniegu

KATOWICE. — W Wielkich Hajdukach mistrz Polski „Ruch“ rozegrał piłkarskie spotkanie z eks-ligowym „Śląskiem“ Świętochłowic, wygrywając 5:4, (2:1).

Gra była wyrównana a okresami przeważał nawet „Śląsk“, w którym wybił się rezerwowy gracz Schmidt na środku ataku, oraz b. bramkarz Mrozek, grający na prawym skrzydle.

W „Ruchu“ jedynym wartościowym graczem był Wodarz.

Zaznaczyć należy, że gra odbyła się przy zawie śnieżnej, boisko zaś pokryte było grubą warstwą śniegu. Bramki dla „Ruchu“ zdobyli Wodarz 2,

Peterek 2, i Górka 1, dla „Śląska“ zaś Schmidt, oraz Olbrycht i Neech ciol po jednej. Widzów mało. W Katowicach beniaminek Ligi AKS Chorzów spotkał się z miejscowym polcią K.S. wygrywając łatwo w stosunku 5:3.

KRAKÓW. — W niedzielę odbył się w Krakowie pierwszy w bieżącym roku mecz piłkarski, w którym Cracovia pokonała A-klasowy Ks. Zwierzyniecki w st. 5:1. Zawody odbyły się na ośnieżonym boisku. Bramki zdobyli Szeliga i Korbas (po 2) oraz Malczyk (1).

Szczegóły kłeski w Dortmundzie

W wadze muszej walczyli Sobkowiak i Kaiser. W pierwszej rundzie walka była mniej więcej wyrównana. Niemiec atakuje silnie ale technicznie lepszy Polak nie zostaje mu dłużny. — Druga runda wykazuje lekką przewagę Polaka, przyczem Niemiec mocno krwawi. W trzecim starciu Polak słabnie i rundę oddaje wysoko dla Niemca. — Zwycięstwo przyniosło Kaiserowi. Sobkowiak skrzył się, że po drugiej rundzie wybił sobie rękę.

W wadze koguciej Czortek zwyciężył na punkty Rappsilbera. Po pierwszej rundzie wyrównanej Polak w dwu pozostałych wykazuje znaczną przewagę, bijąc celnie i skutecznie. Niemiec nie może sobie poradzić z seriami ciosów Czortka.

W wadze piórkowej Minerowi przyniosło zwycięstwo nad Krzeminskim. Niemiec był technicznie lepszy i lekko przeważał nad przeciwnikiem. O zwycięstwie Niemca zdecydowała trzecia runda, w której Polak ograniczył się tylko do obrony.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz odnosi zwycięstwo nad Diksem. Polak był bezwzględnie lepszy, atakował przez cały czas, mając widoczną przewagę w zwarcjach. Niemiec stara się zaciąć Polakowi walkę na dystans, co mu się jednak nie udaje.

W wadze półśredniej Seweryniak przegrywa przez k. o. w pierwszej run-

dzie z Marchem. Od samego początku Niemiec silnie atakuje. Ciosy jego posyła kilka razy Polaka na deskę. Jeszcze w pierwszej rundzie Seweryniak został wyliczony.

W średniej Pissarski przegrywa z Baumgartenem. Polak miał lekką przewagę jedynie w pierwszej rundzie w pozostałych dwóch Niemiec był lepszy i bardziej agresywny.

W wadze półciężkiej walkę Szymura — Vogt uznano za nierozstrzygniętą. Niemiec walczył brzydko i brutalnie. Za liczne faule Niemiec otrzymał ostrzeżenie. Polak otrzymał pierwszy cios w żołądek i mimo kilkakrotnych ładnych kontrów, ustępuje nieco przeciwnikowi.

W wadze ciężkiej Rungeemu przyniosło niesłusznie zwycięstwo nad Piłatem. Polak miał widoczną przewagę, zwłaszcza w pierwszej rundzie, w której posłał Niemca dwukrotnie na deskę. Druga runda była wyrównana. W trzecim starciu początkowo Polak ma przewagę, dopiero pod koniec rundy Runge dochodzi do głosu. Polak miał niewątpliwie wygraną walkę, to też publiczność przyjmuje wynik z dużym niezadowoleniem.

Sędzia ringowy Holender p. Bergstroem wyraźnie faworyzował Niemców, dopuszczając stale do nieczystych walk z ich strony. Nawet na wyraźne faule rzadko reagował.

Śląsk bije Łódź 4:2 w szermierce

KATOWICE. — W ramach między okręgowych zawodów szermierycznych Śląsk — Łódź odbyło się w niedzielę spotkanie na szpadzie zakończone

zwycięstwem Łodzi w stosunku 10:6. Dla Śląska Zaczek wygrał dwie walki, a dwie przegrał z czego jedną nieoczekiwanie z Domańskim. Karwiczki oraz Kamala wygrali również po dwie walki, przegrywając po dwie.

Z łódzkich zawodników Kantor wygrał wszystkie cztery walki, Domański trzy, przegrywając jedno spotkanie, Kazimierzczak wygrał dwa razy, Banas wygrał tylko jedno spotkanie.

Ogólny wynik spotkania we wszystkich trzech rodzajach broni 4:2 dla Śląska.

Gońki górą

Startując poza konkursem w marszu II Brygady regionalny patrol kobiecy z Kościeliska w składzie górników — podhalanek, uzyskał doskonały czas 14:16:59. Wynik ten zapewniłby patrolowi kobiecemu 8-me miejsce w klasyfikacji drużyn drugiej klasy. — Świetnym swym wynikiem Gońki okazały się lepsze od 17 drużyn męskich klasy drugiej i od 8 drużyn klasy pierwszej. Nadmienić jednak wypada, że patrol ten szedł bez obciążenia t. j. bez karabinu i plecaków.

Dzieci huculskie na nartach

WOROCHA. W Worochcie odbył się bieg narciarski dla dzieci i młodzieży na trasie 4 km. Na trasę składali się zjazdy i tylko częściowo podejścia. Startowało 16 uczestników w wieku 12 do 16 lat w tem 1 dziewczynka. Zawody organizowała sekcja narciarska W. K. S. „Prut“ w Worochcie.

Pierwsze miejsce uzyskał 14-letni Zuber w niezłym czasie 17:44.

Zawody narciarskie o puchar Czarnohory

WOROCHA. W Worochcie rozpoczęły się zawody w kombinacji norweskiej o puchar czarnohorski P. T. T. i o nagrodę wojewody stanisławowskiego generała Pasławskiego. Pierwszego dnia odbył się bieg na 16 km. otwarty o do biegu złożonego przy udziale 33 zawodników. Trasa biegu prowadziła z Worochty od punktu mety marszu huculskiego pod Jablonko, Dolinę Potoku Paratczyn, przez Seradnią i spowrotem do Worochty.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął zakopianczyk Wowkonowicz (Wista).

Drugim był Teisseyre (K. T. N. — Lwów), 3) Jan Marusz (P. T. T. — Zakopane).

4) Lorek (P. T. T. Zakopane), 5) Stópka (K. T. N. — Lwów), 6) Kobyliński (K. T. N. — Lwów).

FANTASTYCZNA SZYBKOSC SLIZGÓW RYBACKICH

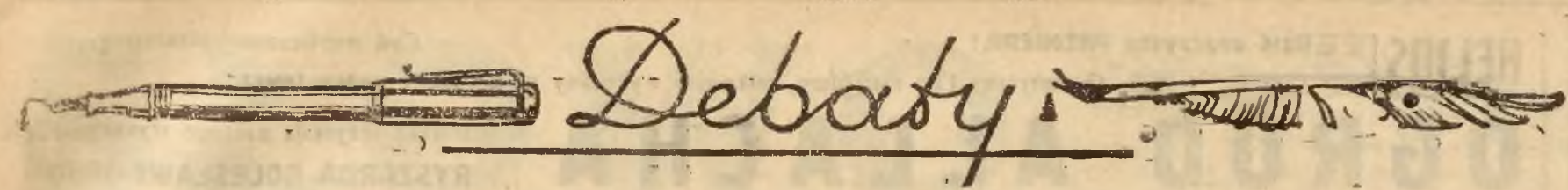
Rybacki Szmidka i Budzisz w Pucku zbudowali sobie własnoręcznie dwa oryginalne ślizgi żaglowe, na których przy obecnie sprzyjających warunkach lodowych Zatok Puckiej osiągną, jak na prymitywny sposób budowy ślizgów niebywałą szybkość, która częstość wyraża się 120 km. na godz. Przykład przedsiębiorczych rybaków podzielała na organizację sportowe miasta Pucka i teraz w stadium montażu znajdują się ślizgi żaglowe, zbudowane ściśle według zasad jachtu lodowego.

Piękny przykład dla naszych narciarskich eksperymentatorów.

W POZNANIU „SŁOWO“

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

przy Esplanadzie
„Kino-teatr „Słońce“
„Biblioteka Raczyńskich
„Muzeum Wielkopolskie
„Hotelu Bazar
vis a vis pałacu Działyńskich (St. Rynek)
przy ul. Pierackiego
„Banku Cukrownictwa na rogu Długiej i Półwiejskiej.
„Kramarskiej i Rynekowej.
„Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego.
„Przebieg i Al. Marsz. Piłsudskiego.



„Kurjer Polski”

KSENOFONT I KNEDLE

czyli jak sobie p. Jan Szeba wyobraża politykę międzynarodową

Należy zacząć od usprawiedliwienia się, od wytłumaczenia, dlaczego zwracano uwagę opinii polskiej na książkę p. Jana Szecy o „Rosji i Małej Entencie”. Przecież nikt chyba w Polsce, poza kilku jednostkami, nie zabierze się do wertowania tej bryły papieru, tych 650-ciu stron dużego formatu — w czeskim języku. Na „dzielo” p. Szecy pragniemy zwrócić uwagę raczej jako na pewnego rodzaju curiosum; chcemy o nim mówić, tak, jak się opowiada o potworku, który przyszedł na świat z dwiema głowami, chociaż, prawdę mówiąc, w danym wypadku mamy do czynienia z potworkiem bez głowy.

CURIOSUM

Curiosum, jakim jest wypracowanie p. Szecy, zwraca naszą zdumioną uwagę nie tylko treścią spóstrzeżeń amatora — historjofila i kronikarza, obdarzonego fantazją amerykańskiego reportera. Są inne okoliczności, które książkę p. Szecy czynią zjawiskiem nie samowolnym i nie tylko humorystycznym. Jakże łatwo byłoby pożartować z tego tomu według uświęconego wzoru poczytywych „Fliegende Blätter”: „Wie sich der kleine Szeba die Weltpolitik vorstellt?” Ale... jest pewne „ale” i to nie bylejakie.

Te starannie spisane gadaniny, to nie są protokoły pogawrek, jakie na marginesie prowincjonalnego dzienniczka, między jednym a drugim pilnikiem, prowadził autor w gronie bratnich Szwedków. Bo p. Szeba, — przecieramy oczy, — bo p. Szeba od lat jest czynnym czeskim dyplomata, a w obecnej chwili posłem republiki czesko-słowackiej w Bukareszcie. Nie dosyć tego: p. Szeba pisze na wstępie do swej książki, że otrzymał zlecenie ze strony miarodajnych czynników opracowania tego tematu w formie książki. Co więcej, książkę p. Szecy poprzedza wstępem minister spraw zagranicznych Czecho — Słowacji, p. Emil Krofta, — który m. in. pisze: „Publikację Szecy należy zalecić wszystkim, którzy chcą wglębnąć się w zagadnienia międzynarodowe, z jakich powstało nasze wolne życie państwowe”. A. p. Szeba podkreśla, że „ocena dzieła, dokonana przez ministra Kroftę, stanowi dla autora naj lepszą nagrodę za jego pracę”. A więc to nie żarty, to nie wybrki niedowarzonego grafomana i kawiarzanego polityka, — to coś w rodzaju niemal oficjalnej enuncjacji.

Książka p. Szecy ma być zgodnie z tytułem historią stosunków Małej Entente z Rosją. W istocie jest cześć zgoła inną, jest jakimś skrótem historii dyplomacji ostatnich lat kilkudziesięciu, skrótem, w rodzaju tych, jakie rozmaici niedouczeni i niesumieni studenci wydają dla użytku maturzystów.

Krótkie curriculum vitae p. Szecy pozwala zrozumieć jego samowolę, ale nie usprawiedliwia niczem ambicji autorskich. Urzędnik rachunkowo — ubezpieczeniowy, z chwilą wybuchu wojny żołnierz austriacki, w parę tygodni później jest już szczęśliwie p. Szeba w niewoli rosyjskiej. Tam właśnie zostaje pułkownikiem armii czeskiej, tej armii, której szeregi zwiększały się wydatnie po każdej bitwie, w jakiej wojska rosyjskie stawały naprzeciw pułków czeskich.

Po wojnie jest p. Szeba parlamentarzystą i dyplomata z amatorstwa — i z taski wpływowych przyjaciół.

ZBIÓR NIESMACZNYCH PŁOTEK

Jego książka jest nie tylko rejestrem mechanicznie spisanych faktów i faktików; jest również encyklopedją nie nic znaczących i niesmacznych plotek. Dowiadujemy się np. od p. Szecy co się wydarzyło królów Milanowi serbskiemu, w miejscu, do którego król pociąg chodzą, z kim romansował poseł austriacki w Belgradzie, co powiedziała wróżka carowi Aleksandrowi II-mu, co legjonarzom czeskim na Syberji doradzał wywołany podczas seansu spirytystycznego „tat” Ziłka. N. b. doradzał im, aby nie bili bolszewików, bo... Słowianie. (Bardzo te rady spiry-

tystycznego Ziłka są w guście realnego p. Szecy). W plotkarstwie swoim nie zatrzymuje się p. Szeba u drzwi sypialni; wypisuje o żyjących dyplomatach takie intymności, które z trudem tylko dostają się na łamy podziemnych brukowców.

Poczucie smaku autora charakteryzuje najlepiej detaliczny opis zamordowania królowej Dragi. Z dumą, zupełnie nieukrywaną pisze p. Szeba, że jedynym, który w tej chwili zachował zimną krew, był Czech, oficer serbski, niejaki Maszyn, sprawujący z całym spokojem komendę nad zbójcami. Istotnie dużo trzeba było zimnej krwi, gdyż jak wiemy, nieszczęśliwa Draga zginęła dopiero po otrzymaniu 10-ej kuli, a ciało jej znaleziono z obciętymi pierściami.

AUTOR I JEGO „PRZYJACIEL”

A na wszystko, co antyrosyjskie, albo nie dosyć filorosyjskie, jest p. Szeba przysięgły i konsekwentny rusofob bardzo wrażliwy. Ikonografia książki p. Szecy nader jest pod tym względem pouczająca, a za pomoc w zebraniu ilustracji dziękuje p. Szeba swemu — jak pisze — „przyjacielowi”, posłowi sowieckiemu w Bukareszcie, p. Michajłow, synowi Siemiona Ostrowskiego. Myśl p. Ostrowskiego w doborze ilustracji przedstawiających niemal wyłącznie uciśk ludu rosyjskiego w epoce przedrewolucyjnej, jest wyraźna. Szkoda, że p. Szeba, który cyki ten uzupełnił szeregiem własnych podobizn (a lubi fotografować się w doborze owarzystwie np w otoczeniu głów koronowanych i szefów państw), nie zamieścił w swej książce znanej z prasy fotografii p. Szecy z p. Ostrowskim. Ta fotografia tłumaczyłaby wiele. Byłaby ona jak igła magnetyczna, wskazując kierunek tęsknot i dążeń p. Szecy.

Z ROSJĄ, ZAWSZE Z ROSJĄ, Z KAŻDĄ ROSJĄ!

A synteza tych dążeń i tęsknot jest prosta: z Rosją, zawsze z Rosją, z każdą Rosją. Przecież należy, iż p. Szeba niechętnie odnosi się do regimów carskiego. Ale tem gorliwsiem jest apolem ścisłego zbliżenia Czecho — Słowacji — i całej wojnie Małej Entente z ZSRR. P. Szeba pisze o tradycyjnej wierze narodu czesko-słowackiego — bo o takim narodzie dowiadujemy się od p. Szecy — o wierze tego narodu w mesjanizm rosyjski, P. Szeba zapewnia, że ta wiara trwa. Mesjanista Stojłypina zastąpił mesjanista Stalin. Ale ten szczegół nie zmienił możliwości czeskiej, może ją nawet wzmógł. Korona św. Wacława miała — według uświęconej formuły — lśnić w blasku korony Romanowych. Jakos do tego nie doszło. Ale zato, jak pisze p. Szeba, podczas wizyty p. Benesa w Moskwie w r. 1935-ym „goręcej zabiło serce rosyjskiego ludu w poczuć słowiańskiej wspólnej przynależności”.

Rusofilizm p. Szecy, a mówiąc językiem dorzecznym, jego sowietofilizm którego to sowietofilizmu niedoskonałość lub brak ma tak bardzo za ziele sprzymierzonym z Czecho — Słowacją Rumunji i Jugosławii wyziera z każdej strony dalszych rozdziałów omawianej książki. To też skwapliwie notuje p. Szeba usługi czeskich legionarzy, oddane ustrojowi sowieckiemu w jego trudnych momentach i z radością cytując, pokwitowanie tych usług przez p. Antonowa Owsienkę.

Książka p. Szecy ma jedną niewątpliwą zasługę: odkrywa ona podszewkę rzeczywistości. Bo to „w polityce różnie bywa”. Tutaj „słowiańskie” połączenie z Sowietami, a tam wybielenie Czecho — Słowacji z zarzutu, iż jest ona na Zachodzie Europy hasjono ZSRR. „W polityce różnie bywa”

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywać poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

ale namaszczone oficjalnymi olejami książka p. Szecy uczy nas definitywnie — jak jest.

GDYBY CZESKO-SŁOWACKA MIAŁA GRANICĘ Z ZSSR.

Konkretnym swoim tęsknotom daje p. Szeba wyraz, pisząc o nierealizowanej granicy czesko — rosyjskiej. Pisze on, że gdyby linia Curzona została zachowana i Czecho — Słowacja miała wspólne granice z ZSRR, wówczas sprawa przemarszu wojsk sowieckich w związku z wykonaniem umowy francusko — sowieckiej i czesko — sowieckiej byłaby znacznie prostsza. W związku ze wspomnianą już umową czesko — sowiecką p. Szeba zaprzecza: „jeśli idzie o lotnictwo, to zagadnienie pomocy jest proste, natomiast sytuacja dla innych rodzajów broni byłaby korzystniejsza, gdyby linia Curzona była się utrzymała, a Czecho — Słowacja posiadała 200-kilometrową granicę z Sowietami”.

Wzruszająca szczerość jak na oficjalnego reprezentanta państwa tak bardzo wrażliwego na byle dziennikarską wzmiankę o wspólnej granicy polsko-węgierskiej.

O POLSCE I POLAKACH

A Polski p. Szeba nie lubi. Pomija wszelką o niej wzmiankę, nie dając nawet o prawdopodobny zarzut ignorancji. Natomiast bez zastrzeżeń czyni rzekome powiedzenie premiera rumuńskiego, Jorgi: „Słuszność ma dawne rosyjskie przysłowie, które twierdzi, że pies, Żyd i Polak to jedna wiara”. Znajac dokładnie osobistość i działalność polityczną profesora Jorgi, wyrażamy jaknajmocniej wątpliwość co do autentyczności tego powiedzenia. Nie wątpimy natomiast, że jednym z oczywistych celów p. Szecy jest maczenie stosunków polsko — rumuńskich.

Swoją niechęć do Polski posuwa p. Szeba daleko poza granice śmieszności. Przemiłcza fakty, pomija nazwiska Polacy w epoce przedwojennej nie istnieją, Cześci, których jak wiadomo — Kolumb zastał już w Ameryce, są wszędzie. Koło polskie w Wiedniu to tylko jakiś germanofili klub, Kazimierz Badeni, którego nazwisko zaiste powinni Cześci wymawiać z wdzięcznością, to tylko „galicyjski namiestnik”. Ba, nawet w rewolucyjnych hołach z caratem Polaków niema — ale są... Czesi! Nazwisko Piłsudskiego p. Szeba pomija jak może. Słusznie, — jedynie w ten sposób może p. Szeba uciekać Wielkie Marszałka. Ale co ciekawie, nie wspomina p. Szeba zupełnie o polskich „słowianofilach” i „panslawistach”. A byli przecież tacy.

POLSKI „NAPAD” NA SOWIETY

Wojna polsko — sowiecka w roku 1920 była — według p. Szecy — „napadem” Polski na pokojowo usposobione Sowiety, które w szeregu wyścigów „niemał prosiły Polaków o zachowanie pokoju”. Państwo polskie, wskrzeszone „dzięki mocarstwu sprzymierzonym”, poniosło w tej wojnie klęskę. „Taktyczne błędy niedoświadczonych jeszcze dowódców czerwonych umożliwiły t. zw. cud pod Warszawą, gdy w konsekwencji zręcznego manewru wojsk polskich, kierowanych przez stratega Weyganda, nastąpiło zagrożenie i odwrót armii sowieckiej”.

Przypominamy sobie, że w wojnie tej Józef Piłsudski odegrał pewną rolę, ale historyk Szeba nie o tem nie wie, a może wiedzieć nie chce.

Tak rzetelnie przedstawia wojnę roku 1920-go, pisze dalej p. Szeba o pokoju w Rydzie, „na zasadzie którego Polacy dostali dalsze trzy milio-

ny mniejszości i posunęli granicę swoją na Wschód. Wobec granicy polskiej w terytorja czysto białoruskie i zabór Galicji, zamieszkałej przez Ukraińców, pozostały przyczyna nieserdęcznego stosunku polsko — sowieckiego, który stale niebezpiecznie odbija się na pokojowej polityce Europy”. Sowiety wysuwały zawsze zastrzeżenia przeciw decyzjom dotyczącym problemów granicznych na wschodzie, opierając się m. in. na teście traktatu ryskiego: „stanowisko to ma dużą wagę, ponieważ dowodzi, że problemy te z punktu widzenia polityki Sowietów są otwarte. Te zastrzeżenia Rosji dowodzą niepewności stosunków w tej części Europy i stanowią przyczynę nieufności, jaką żywi wobec Rosji polityka Polski”. Chwilowe odprężenie między Polską a Rosją w roku 1925 uległo niekorzystnej zmianie po „wprowadzeniu w życie dyktatury Mar szałka Piłsudskiego”. Polska zwróciła się wówczas ku Niemcom.

ICH „NEUTRALNOŚĆ”

W dosyć swoisty sposób jest również motywowana „neutralność” Czecho — Słowacji podczas wojny polsko-sowieckiej. P. Szeba zaznacza, że 6-go czerwca 1920 roku przemawiał na zebraniu kolejarzy włoskich w Gorycy, „zapewniając ich o neutralności Czecho — Słowacji”. Można sobie wyobrazić treść tego przemówienia, skoro uświadomimy sobie, iż było ono wygłoszone w związku z zagadnieniem przewozu broni do Polski.

JAK TO W CZESKO-SŁOWACKI LADNIE...

Stosunki polsko — czesko — słowackie przedstawione są jako następstwo urojonych pretensyj polskich z powodu „rzekomego uciśku mniejszości polskich na Śląsku Cieszyńskim”. Tymczasem — jak twierdzi p. Szeba — „stosunki w szkolnictwie polskim w Czecho — Słowacji są lepsze niż w samej Polsce”. Wobec prowadzonej przez Polskę kampanii Czecho — Słowacja zachowuje — pisze p. Szeba — „dostojny spokój”. P. Szeba nie dodaje, czy stwierdzone wypadki emigracji Polaków do Czecho-Słowacji, zgęzconych temi idealnymi stosunkami. Jesteśmy pewni, że umiałby to napisać z równym „dostojnym spokojem” jak wszystkie powyższe... prawdy.

Równie uczciwie przedstawione są stosunki polsko — rumuńskie. Przy tej sposobności Polska nazwana jest „świeżo upieczonym mocarstwem” a Rumunja „starszem, ze względu na aktualne stosunki polityczne, państwem”.

TAK ZWANE CZESKIE „UKRAINOFILOWO”

Charakterystyczne jest wrogie nastawienie p. Szecy wobec Ukrainy. Dążenia niepodległościowe Ukraińców to według niego „sztuczne prądy popierane przez Niemców”. Petlura to wódz „białej” Ukrainy, walczący z „czerwoną” Ukrainą i t. p. Znamy ten ton w stosunku do Ukrainy bardzo dobrze. Znamy go ze szpałt bolszewickiej prasy. W zwierciadle takich opinii oficjalnego p. Szecy odbija się prawdziwe oblicze rzekomego czeskiego ukraińofilstwa. Może była to raczej jedynie miłość do ukraińskiej, antypolskiej irrendety?

DZIWNE DZIEŁO I DZIWNY PISARZ

Cóż dodać jeszcze do charakterystyki czeskiego Ksenofonta? Pan Szeba pisze z entuzjazmem o poczynaniach wojsk czeskich na Syberji. Pisze o tem jak bardzo legjonarze chcieli powrócić do kraju i nie dziwi się temu,

ŻYCIE GOSPODARCZE

Obrady Komisji Ogrodniczej Wielkopolskiej Izby Rolniczej

W obradach dnia 1 lutego, — pod przewodnictwem Prezesa Komisji Ogrodniczej p. Rady Wojciecha Drodzika z Bnina, — wzięli udział pp. radcowie Dragon z Mikuszewa, Niemczyk z Zodynia, Peiczowa z Dzieńmierowa, Skrzypczak z Poznania oraz pp. Koszubski z Uścikowa, Pelczyński i Witkowski z Poznania, Naczelnik Wydziału Produkcji Roślinnej W.L.R. inż. Bronisław Hellwig, oraz inż. St. Nowicki.

Sprawozdanie z trzy — letniej działalności Referatu Ogrodnictwa wykazało szczególną aktywność głównie w kierunku rozbudowy sadownictwa i wywołało b. ożywioną dyskusję na najaktualniejsze tematy, dotyczące ogrodnictwa.

Program prac Referatu Ogrodnictwa na najbliższy okres obejmuje przede wszystkim: 1) opiekę nad sadami na terenie Wielkopolski, przez zakładanie zespołów konkursów sadowniczych,

lustracje sadów, urządzanie kursów i pokazów praktycznych, 2) prace, zmierzające do ulepszenia i udoskonalenia szkółkarstwa wielkopolskiego, 3) nadzór nad produkcją nasion ogrodnictwa, 4) organizacja zbytu produktów ogrodnictwa.

W nowym roku budżetowym W.L.R. — prace instruktorskie w dziedzinie ogrodnictwa na terenie Wojw. Poznańskiego — będą rozszerzone przez zaangażowanie 3 nowych instruktorów ogrodników.

Na szczególne podkreślenie zasługuje żywa opieka nowego Samorządu Rolniczego, nad sadownictwem w gospodarstwach osadniczych.

Całokształt prac programowych Izby nad podniesieniem sadownictwa wielkopolskiego, oraz konsekwencja realizacyjna, — spotyka się z żywym uznaniem społeczeństwa rolniczego.

—::—::—

Polityka budowlana w roku 1937

Komitet Ekonomiczny na ostatnim swym posiedzeniu uchwalił wytyczne w sprawie polityki budowlanej na rok 1937, oraz ustalił kwotę kredytu na ten cel, jaka będzie rozprawdzona za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego.

Ogółem przeznaczono sumę zł. 26 milionów na finansowanie budownictwa w roku 1937, z czego między innymi 10 milionów zł. na finansowanie budownictwa robotniczego, 9 milionów zł. na budownictwo mieszkaniowe inne (blokowe i drobne), 2 miliony zł. na budownictwo wiejskie, 1,5 miliona zł. na akcję terenową, urządzanie terenów budowlanych i plany zabudowy miast.

Przy ustalaniu kwoty kredytów na finansowanie budownictwa mieszkaniowego wzięto pod uwagę całokształt potrzeb inwestycyjnych kraju. Już w roku ubiegłym w polityce rządu przejawiały się tendencje w kierunku możliwie najszerszego przerzucenia kredytów na roboty o bardziej zasadniczym

Z pomocy zimowej korzystało dotąd przeszło milion osób. Oto pierwsze wyniki zorganizowanej ofiarności obywatelskiej. Powszechny front walki z nędzą nie może jednak załamać się. Obywatele! Stomianym ogniem nie ogrzejemy bezrobotnych

że „niezadowolenie w ich szeregach wzrosło jeszcze bardziej, gdy doszły wieści z kraju o ogłoszeniu niepodległości Czecho — Słowacji i zrozumiano, że stanowiska w służbie nowego państwa, na które ci żaloczyści państwa reflektowali, mogą w ich nieobecności dostać się innym”.

I cóż na to p. Szebie powiedzieć? Dziwne to jest zaiste dzieło i dziwny pisarz. Komuż można książkę p. Szecy polecić do czytania? Chyba tym, których interesuje prawdziwy stosunek Czecho — Słowacji do Z. S. R. R. Chyba tym, którzy w Bukareszcie i Belgradzie badają istotny sens tego stosunku. A także Słowakom — znajdując tam wiele ciekawych dla siebie kart. No — i wreszcie — polskim czechofilom. Pan Szeba niejedną przysięgał dać nam smakotki.

O dymisji p. Szecy ze stanowiska oficjalnego reprezentanta Czechosłowacji nie jeszcze nie słyszeliśmy*). A nie słyszeliśmy również, by zmieniona została piękna dewiza wypisana na państwowym godie Czecho — Słowacji, — która brzmi: Prawda zwycięży.

M. Er.

*) Była przed paru dniami depesza, donosząca o wyjeździe p. Szecy z Bukaresztu i o tem, że żegnał go na dworcu jedynie „... poseł sowiecki, ale okazało się, że p. Szeba wyjeżdżał tylko dla złożenia relacji w Pradze, poczem na swoje stanowisko powrócił.

znaczeniu gospodarczym. W opracowywanym obecnie przez rząd planie inwestycyjnym, zasada ta ma ulec dalszemu rozwinięciu. W związku z tem kredyty na budownictwo przewidziane na rok 1937 będą nieco mniejsze, aniżeli kredyty na ten cel rozdysponowane w roku 1936, aczkolwiek ogólna kwota kredytów inwestycyjnych będzie większa. W roku 1936 akcja finansowania budownictwa wyrażała się kwotą 38 milionów złotych. Można więc powiedzieć, że zmniejszenie tych kredytów budowlanych jest rezultatem ustaleń na rok bieżący nieco innej hierarchii zadań inwestycyjnych.

Przewidywany rozdział ogólnej kwoty kredytu na finansowanie budownictwa mieszkaniowego w roku bieżącym idzie w kierunku poparcia drobnego budownictwa mieszkaniowego. Kwota 10 milionów zł. przeznaczona na ten cel jest większą, niż w roku ubiegłym. Oprocentowanie tych kredytów na budownictwo robotnicze nie będzie przekraczało 2 procent, t. j. poziomu dotychczasowego, natomiast oprocentowanie kredytów przeznaczonych na finansowanie innych form budownictwa będzie nieco podniesione.

Nowe wytyczne przewidują również pewne zmiany procentowej wysokości kredytu na budownictwo blokowe i drobne w stosunku do ogólnych kosztów budowy. Wysokość kredytu na remonty i przyłączenie wodociągów — kanalizacyjnych pozostaje bez zmiany i wynosić będzie 75 proc. od tych remontów.

Komitet Ekonomiczny Ministrów postanowił wreszcie powołać komisję złożoną z przedstawicieli zainteresowanych ministerstw, oraz Biura Ekonomicznego prezesa Rady Ministrów i Banku Gospodarstwa Krajowego mającą opracować projekt zmiany ustawy o ulgach dla nowowznoszonych budowli w kierunku pewnego ograniczenia tych ulg dla nieruchomości, których budowa rozpocznie się po 1 stycznia 1938 roku.

Wkłady oszczędnościowe P.K.O. w styczniu 1937 r.

W miesiącu styczniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających, wykazują znaczny wzrost.

Stan wkładów zwiększył się o zł. 11.427.940,— osiągając na dzień 31 stycznia 1937 r. sumę zł. 674.977.109.— Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się w tym czasie i liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu stycznia br. P. K. O. wydała 53.445 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31. I. 1937 r. ogólną ilość 2.329.148 czynnych książeczek.

MARIELOISE BERS.

Wołanie z tamtego brzegu

— Proszę położyć akta z powrotem. Możesz pan stać. Zur Linden zbladł.
— Jakim prawem traktuje mnie pan w ten sposób?
— Takim. — Overkamp zatrząsł się z gniewu. — Zaniebdujesz pan budowę. Jeżdżisz do Holandji, nad Jade — naturalnie nie sam, tylko w towarzystwie ładnej, młodej kobiety! — Nie można pana znaleźć po całych dniach i — uderzył dłonią po pakiecie aktów przed sobą — tutaj brakuje szesćdziesięciu tysięcy marek, mój panie! To jest, panie, deufraudacja! Gdzie te pieniądze?
Zur Linden milczał.
— Chcę wiedzieć, gdzie się podziały te pieniądze?
— Ja nie zdeufraudowałem.
— To się dopiero okaże. W każdym razie tej sumy brak. Pozycje w książkach fałszywe, szanowny panie, i pan pokrył fałszerstwa swoim podpisem. Proszę mi powiedzieć, co się stało z temi pieniędzmi.
— Powtarzam, że nie wiem.
— Bardzo wygodne. Zwyczajna metoda. Pan przestępcą nie wie o niczem.
— Panie Overkamp, proszę pana — wtrącił pojednawczo Rentorp — jesszcześmy nie dowiedli, że pan zur Linden...
— Pokrył fałszywe pozycje swoim podpisem. Ciłupiemu gadać, że nie korzystał.
— Panie radco, — wypraszam sobie tego rodzaju podejrzenia!

— Nie masz pan sobie czego wypraszać. Pańska pozycja jest tak zachwiana, że już żadne prawa panu nie przysługują. Zur Lindenowi tańczyły przed oczami ogniste koła, w uszach szumiąco. Frank — to podejrzenie, które tajny radca odważył się.....

Trzeba by temu zimno uśmiechającemu się typowi za biurkiem podziękować pięścią, żeby się oduczył następować ludziom na honor!

Ale spokojnie, spokojnie! Nie dać się sprowokować do nierozważnego kroku. Wystarczy, że Frank.....

Zur Linden wetknął ręce do kieszeni marynarki. Prawa trafiła na rewolwer i objęła go nieswiadomie.... Jadąc samochodem zawsze brał z sobą rewolwer.

Huknął strzał. Overkamp chybnął się z jękiem. Rewolwer wysunął się zur Lindenowi z ręki i brzęknął ciężko o podłogę. Rentorp doskoczył do powalonego radcy, przyłożył mu ucho do piersi, spojrzął z przerażeniem na sprawcę zbrodni. Ten stał, przygarbiony, z opuszczonymi beśsiłnie rękami, z wybałuszonymi oczyma, w których świeciło przetyłone przerażenie.

Marja zur Linden zeszła na śniadanie wyspana, świeża i wesoła.

Jak zwykle przy tej wspaniałej jesiennej pogodzie, stół stał nakryty na dworze. Jezioro uśmiechało się błękitnie, góry srebrzyły pierwszym śniegiem. Obok nakrycia leżał, jak co dzień, list od Brucka i kartka od Mariele z Morges.

Marja najprzód przeczytała gesto zapisaną kartę. Serdeczności córki i jej skłonność do zwierzeń rozradowały jej serce. Zadumata się. Tak, dobrze zrobiła, że na ten przełomowy okres umieściła Mariele u poczytywnej mademoiselle Vivien. Najpodejrzliwsze miejsce. Zaraz potem napisał do niej serdecznie,

po macierzyńsku. Wzięła list Brucka, przecięła starannie kopertę, wyjęła arkusz papieru z przedsmakiem głębokiej, szczęśliwej radości. Przeczytała z rumieńcami, pocałowała podpis i nagłowek.

Zupełnie jak młoda dziewczyna, pierwszy raz zakochana. — myślała. — Jak można! Mam czterdzieści lat z górą. A jednak, a jednak..... Dlaczego nie mam postępować tak, jak czuję? Jaki Bóg dobry, że mi jeszcze podarował to spóźnione szczęście! Niedługo, mój najdroższy, niedługo, nasze szczęście wzmoże się niewymownie. niedługo nie będziemy potrzebowali żyć zdale od siebie, bo potoczmy się na zawsze.

Bruck pisał, że zur Linden zgodził się na rozwód i sam pragnie przyspieszyć proces.

Na końcu Marja sięgnęła po gazetę. Czytała niedbale. Co ją obchodziły nowiny ze świata!

Co to? — żrenice jej się rozszerzyły, ręce zaczęły drżeć. Co to znaczy?

Co tu napisane? Rozstawione duże litery, tłustym drukiem: „Okropny krwawy czyn! Inżynier, kierownik budowy tamy strzela do kontrolera i do własnego syna. Obaj ciężko ranni. Sprawca aresztowany”.

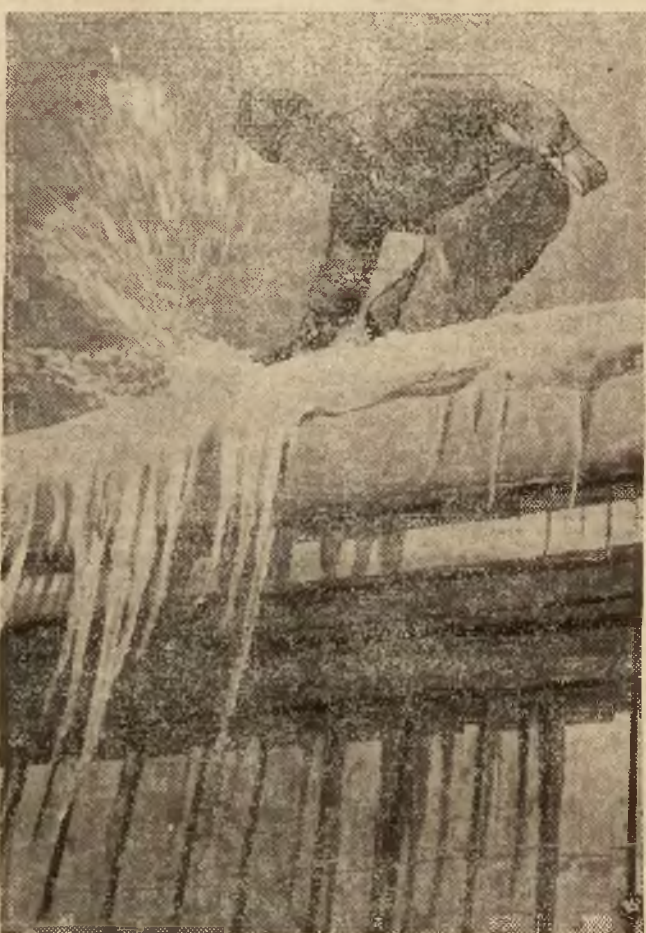
Oczy Marji błędnęły po artykule. „Dr. zur Linden, znany budowniczy, twórca planu regulacji Renu, od kilku miesięcy zaniedbywał rażąco swoje obowiązki, — opuszczał roboty na całe dni, wyjeżdżał zagranicę w towarzystwie sekretarki, z której powodu poróżnił się z synem. Gdy ten ostatni, po jednym takim „wylocie”, czynił mu wymówki, doszło między nimi na ulicy do gwałtownej sprzeczki, w której trakcie zur Linden dobył broni i strzelił do syna. Ciężko ranny młodzieniec został przewieziony do Trewiru, do szpitala św. Józefa. Stan jego budzi poważne obawy.

Powstaje nowe potężne centrum gospodarczo-przemysłowe



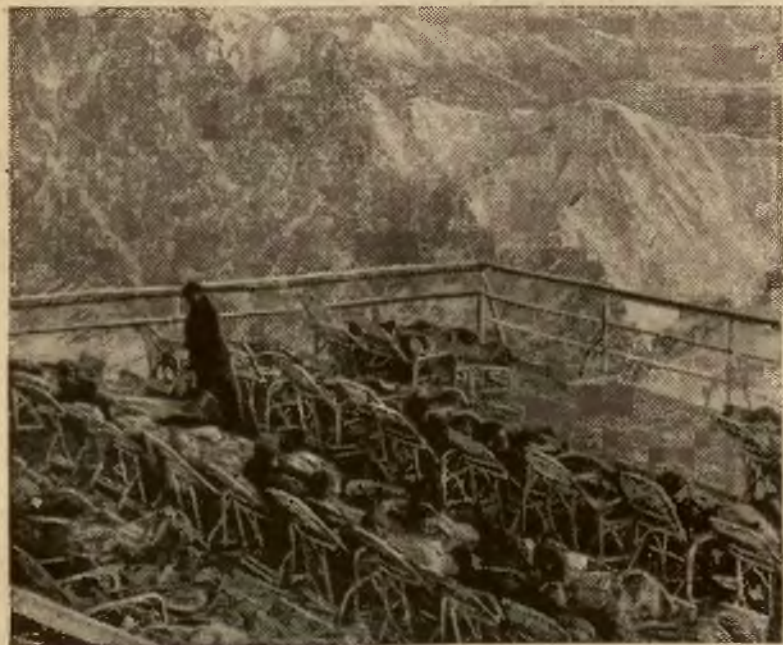
Cicha i spokojna Sandomierszczyzna, z pięknym, historycznym miastem Sandomierzem, stała się ostatnio przedmiotem żywego zainteresowania prasy i szerokiej opinii publicznej. Powodem tego jest opracowany przez Rząd i zgłoszony w Sejmie w formie projektu ustawy, wielki plan inwestycyjny. Kosztem wielu dziesiątków milionów mają powstać w Sandomierszczyźnie nowe fabryki, wielkie warsztaty i zakłady przemysłowe, które wpłyną dobroczynnie na aktywizację naszego życia gospodarczego. Zdjęcie nasze przedstawia stary ratusz w Sandomierzu.

Hallo! — niebezpieczeństwo



Reproduujemy efektowny i pełen uroku obrazek, szczególnie aktualny w obecnych naszych warunkach atmosferycznych. Są to sople lodu zwisające z dachów, które tak często spadają nieoczekiwanie na głowy przechodniów.

Przyjemne próżniactwo



Kapcie słoneczne w słońcu zimowym, na tarasie jednego z hoteli alpejskich.

Szwedzki przemysł ludowy



Reproduujemy zdjęcie, przedstawiające oryginalne wyroby szwedzkiego przemysłu ludowego.

HELIOS Dziś uroczysta PREMIERA!

Gigantyczny film nadfilmowy, całkowicie wykonany w barwach naturalnych

OGRÓD ALLACHA

MARLENA DIETRICH i Charles BOYER

Nadprogram: ATRAKCJE i AKTUALJA.

Cud współczesnej kinematografii!

Mistrzowska reżyseria naszego słynnego rodaka

RYSZARDA BOLESŁAWSKIEGO

Honorowe i bezpłatne bilety nieważne.

Korzystajcie z okazji.
Ostatni dzień

SZARŻA
LEKKIEJ BRYGADY

Nasz następny program!

Wielka
Polska Komedja Muzyczna

Amerykańska Awantura

Grają: Bodo, Nakoneczna, Cwiklińska,
Znicz, Sielański i in.

Programy radiowe

WILNO

Dnia 16 lutego 1937 roku

6.30 Pieśń Poranna 6.33 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 7.15 Dziennik poranny 7.25 Program dzienny 7.30 Informacje i giełda 7.35 Koncert 8.00 Audycja dla szkół 8.10 — 11.30 Przerwa 11.30 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Muzyka teatru 12.49 Dziennik południowy 12.50 O nawożeniu sadów, 13.00 Piosenki o wojsku 13.15 V koncert dla młodzieży szkół średnich 14.00 — 15.00 Przerwa 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Koncert reklamowy 15.25 Życie kulturalne 15.30 Odeinki prozy 15.40 Program na jutro 15.45 Krakowiaki 16.00 Ze spraw litewskich 16.15 Skrzynka PKO 16.30 Śpiewa chór szkoły powszechnej nr. 20 16.50 Wesoły płyty 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich 17.15 Z dziejów operetki 17.50 Skrzynka załączak 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Sport w miastach i miasteczkach 18.20 W świetle lampy — nowości teatralne czołwi Józef Maśliski 18.35 Feha z Ameryki Południowej 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Czy możliwa jest prawdziwa demokracja — 19.20 Koncert 20.00 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia 20.15 Koncert symfoniczny 22.30 Zima poetycka 22.45 Muzyka taneczna 22.55 — 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika

WARSZAWA

Środa, dnia 17 lutego 1937 roku.

6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Koncert rozrywkowy. 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty). 16.10 „Tomasz Alva Edison” — słuchowisko dla dzieci. 16.35 Koncert solistów. 17.00 „Sytuacja na Bałtyku w roku 1920 aż dziś” — odczyt. 17.15 „Z dziejów operetki” — reportaż muzyczny. 19.20 „Schubert - Mendels - sohn” (płyty). 19.55 Lekkie piosenki (płyty). 21.00 „Opowieści o Chopinie” — wieczór X. 21.45 Wolfgang Amadeusz Mozart: Divertimento nr. 17 D-dur. 22.35 Mała Orkiestra Polskiego Radia.

Ofiary

Na dom św. Antoniego: nieprzyjęte przez p. Ryszarda Konarzewskiego od E. B. zł. 20.—
E.B. zł. 20.—
Razem zł. 40.—
Pracownicy Urzędu Pocztowo - Telekomunikacyjnego Wilno 2, zamiast życzeń świątecznych złożyli ofiarę na pomoc zimową w kwocie zł. 14 gr. 30, przekazując na konto 70.204 w PKO.
Czysty dochód z odczytu p. Jana Otmar - Bersona w dn. 13 lutego 1937 roku w Klubie Prawników w Wilnie, Klub przeznacza 50 zł. na F. O. N., 50 zł. na pomoc bezrobotnym.

Wnukowie usiłovali utopić w studni 75-letniego dziadka

POSTAWY. Mieszkaniec kol. Zajniszcze, gm. żośniańskiej, Jan Maciuszonek, lat 73, czerpiąc wodę ze studni, został napadnięty przez swych wnuków Jana i Teodora Maciuszonek, którzy pobili go kijami, a następnie wrzucili do studni, usiłując go utopić, a znajdującego się już w studni, bili żerdzią po głowie.

Na wszczęty przez poszkodowanego krzyk, nadbiegł syn jego Szymon Ma-

ciuszonek i sąsiedzi, którzy za pomocą żurawia i sznurów wydobyli ze studni pobitego Maciuszonka.

Powodem powyższego zajścia był rzekomo zły podział majątkowy, dokonany przez poszkodowanego. Studnia, do której go wrzuciono, ma 4 m. 28 cm. głębokości.

Władze prokuratorskie powiadomiły.

Zastrzelił awanturnika

BIENIAKONIE. W Bieniakoniu do karczmy Józefa Barbarowicza o godzinie 21.20 pociągł się Stanisław Jasiewicz w towarzystwie kilku pijanych kolegów. Wybito nawet szybę cegłą. Pijani chcieli jeszcze dostać wód-

ki. Karczmarz Barbarowicz, obawiając się poważniejszych następstw ze strony pijanych, wystrzelił. Kula trafiła w głowę Jasiewicza, który zmarł na miejscu. Barbarowicza zatrzymano.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 15 lutego 1937 roku

DEWIZY

Belgia 89,26 89,38 89,02
Berlin 212,78 211,94
Gdańsk 100,20 99,80
Holandia 288,10 288,80 287,40
Kopenhaga 115,55 115,34 115,26
Londyn 25,88 25,95 29,81
Nowy Jork 5,29 5,27 5,27 1/4
Nowy Jork kable 5,28 5,27 5,27 1/2
Oslo 130 130,33 129,67
Paryż 24,62 24,68 24,56
Praga 18,41 18,46 18,36
Sztokholm 133,45 133,73 133,12
Szwajcaria 120,69 120,95 120,30
Wiedeń 99,20 98,50
Włochy 27,88 27,98 27,78
Helsingfors 11,46 11,40
Montreal 5,29 5,27
Tendencja słabsza

PAPIERY PROCENTOWE

Inwestycyjna 1-sza em. 65
Inwestycyjna 2-ga 65 65, serie 86
5 proc. konwersyjna 54
6 proc. dolarowa 63 3/4
premi. dolarowa 40 3/4 48
7 proc. stabilizacyjna 447 kupon 167,25

Konsolidacyjna 51,88 51 3/4 50 kurs ostatni setki do 49 3/4 drobne
Poznańskie serie e. 1 46
4 i pół proc. ziemskie ser. 5 49,50
5 proc. Warszawskie stare 58, nowe 55 55,50 55,25 dwa ost. drobne
5 proc. Częstochowskie nowe 49 1/4
5 proc. Kielce nowe 43 3/4
5 proc. Łódź 50 1/2
5 proc. Piotrkowa nowe 47 1/2
Tendencja dla pożyczek i dla listów przeważnie utrzymana.

WALUTY

Belgi belgijskie 89,33 88,95
Dolary St. Zjed. 5,28 3/4 5,26 1/4
Dolary kanadyjskie 5,28 1/2 5,26
Folreny holend. 288,80 287,10
Franki franc. 24,65 24,54
Franki szwajcarskie 120,90 120,10
Funt ang. 25,95 25,79
Guldeny gdańskie 100,20 99,80
Korony czeskie 16,40 15,90
Korony duńskie 115,84 115.
Korony norweskie 130,33 129,35
Korony szwedzkie 133,78 132,80
Liry włoskie 24 23,40
Marki fińskie 11,46 11
Marki niem. 123 119
Szylingi austriackie 94,50 93,50
Marki niem. srebrne 132 128

AKCJE

Bank Polski 108 1/2
Siła i światło bez kupon. 1925/36
Warszawskie tow. cukru 27 1/2
Węgiel 18 1/2
Lipol 13,15
Starchowice 32 1/4 32 1/2
Haberbusch 37
Tendencja słabsza

CASINO

Triumf ekranów Ameryki, Angli i Francji

Dziś.

Mój pan mąż

W rol. gl. Carole LOMBARD i William POWELL.

Nadprogram: Atrakcje i aktualja.

Polskie KINO „ŚWIATŁO” Włocławek 9.

Wesoła i pełna kapitalnych pomysłów polska komedia muzyczna

„JADZIA”

w rol. gl. SMOSARSKA, Cwiklińska, Zabczyński, Znicz, Sielański i inni.
Niefrasobliwy humor. Śpiew. Muzyka.

Sygnatura 1270/36

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru VII Antoni Lenartowicz mający kancelarię w Wilnie ul. Nikodema nr. 6 — 4 na podstawie art. 602 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 lutego 1937 r. o godz. 10-ej w Wilnie, ul. Mickiewicza nr. 29 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących od Firmy „Bo-bo”, konfekcja dziecienna, składająca się z pałt azjowskich i maszyn do pisania, oszacowanych na łączną sumę zł. 552 gr.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 15 ultego 1937 roku.

Komornik A. Lenartowicz

Do „Słowa” ogłoszenia po cenach bardzo tanich załatwia Biuro Ogłoszeń Stefana Grabowskiego w Wilnie, Garbarska 1. Tel. 82

10 dni - NISKICH cen dał WIELKIEGO rabatu na KONFEKCJI, GALANTERJI, TRYKOTAŻACH i OBUWIU
W. NOWICKI WILNO WIELKA 30.

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
Choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od g. 8—1 3—8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19—60.

Kupno i sprzedaż

KUPIE DUBELTOWKĘ UŻYWANĄ niedrogo. Oferty Mostowa 9 — 18 od 10 — 12-ej.

MLEKO potrzebne w dowolnej ilości. Mickiewicza 9, mleczarnia Hejbera.

Lokale

DOMY do sprzedania Witoldowa 21, Chocimska 42, informacja na miejscu.

DOM do sprzedania ładny, drewniany, ziemi 2.400 mtr., cena 11 tysięcy, na Śnipliskach. Dowiedzieć się od 2—3 Świetłana 20.

PIANINO w dobrym stanie sprzedam. Zaulek Portowy 3 m. 1. Od 2 do 6 wiecz.

SKLEP z centralnym ogrzewaniem, duży, ładny z pokojem i piwnicą do wynajęcia, ul. Mickiewicza 29 — Bank.

MIESZKANIE 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, centralne ogrzewanie Wielka 10.

MIESZKANIE 4 pokoje na II piętrze do wynajęcia. Dom skanalizowany. Ul. Sałowa Nr. 21 m. 5.

MIESZKANIA 3, 4 i 5 izbowe Wilkomińska 3, Chocimska 42.

STAJNIA - GARAZ do wynajęcia. Wileńska 37.

Nauka

MŁODA FRANCUZKA poszukuje lekcji łum demi-place w. ul. St. Filipa 1 m. 16.

STUDENCI - CHRZESCJANIE mogą się uczyć hebrajskiego bezpłatnie. Pierwszeństwo Wydziału Teologicznego Jahalom, Makowa 5 — 11.

Poszukuję pracy

OGRODNICZKA młoda, energiczna, szuka posady. Wyższe wykształcenie. Praktyka. Zgłoszenia: Administracja „Słowa” — „Róża”.

RZĄDCA GOSPODARZ lat 38, zamieszany rolnik hodowca. 15 lat praktyki we wzorowym majątku na Pomorzu. Świad. i ref. b. dobre, poszukuje posady. Br. Brzowski, Chełmno, ul. Podgórna 4, Pomorze.

OGRODNIK z długoletnią praktyką i dobrymi świadectwami poszukuje posady. Adres w Adm. „Słowa”.

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT STOW. „SŁUŻBA OBYWATELSKA” w Wilnie, przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 6 poleca:

ekspedjentki z umiejętnością prowadzenia uproszczonej buchalterji, maszynistki, korepetytorki, pielęgniarki, wychowawczynie, instruktorki szycia i gotowania.

Poszukuje: pielęgniarki oraz wychowawczynie z ukończeniem Seminarjum Ochroniarskiego.

Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 14.

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szcyltem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownicze dziennie od 10 — 13 Młynowa 2/9.

STUDENT U. S. B., znajdujący się w rozpaczy, prosi o zaopiarowanie mu jakiegokolwiek bądź stałej lub dorywczej pracy lub korepetycji (z niemieckim) przez którą mógłby pomóc materjalnie chorej matce. Oferty kierować do Administracji „Słowa” sub „Student”.

SIOSTRA (b. studentka medycyny). Bańki, zaszytki, masaż, kateteryzacja. Przyjmuje dyżury do chorych. Miejsce w obojętne. Wilno, ul. Artyleryjska Nr. 4 m. 1, Kreniowa.

24-LETNIA PANIENKA zdolna, pracowita, znająca krój i haft artystyczny, poszukuje posady do dzieci — Obdarakter ma łatwy, pogodny, po polsku poprawnie mówi, skończyła kursy do kształcące „Konopnickiej” i 3-letnią Kursy Kroju — lubi dzieci. Dobrego prowadzenia i warta dobrej posady — Zgłosić się na Zarzecze 5/2 w takich godzinach od 9 — 12, lub wieczornych od 6 — 8.

KUCHARKA lub służąca do wszystkich poszukuje pracy. Uniwersytecka 2 m. 11.

CHŁOPAK 16 lat z ukończoną powzszkołą, prosi o jakąkolwiek pracę lub praktykę. Wielka Pohulanka 27 m. 5a.

Praca zaopiarowana

POSZUKIWANY buchalter, ew. wykwalifikowany pomocnik ze znajomością buchalterji rolniczej na 3 — 4 miesiące. Zarząd Dóbr W. Soleczniki, p. W. Soleczniki.

EKONOMA o skromnych wymaganiach, z dłuższą praktyką poszukuje. Bieniakonie, Wolkiszki.

Zguby

ZAGUBIONE dokumenty kolejowe Pior ki Bronisława proszę zwrócić do Oddziału Drogowego P. K. P. w Wilnie.

Różne

BEZROBOTNY i bezdomny buchalter-bilansista prosi tą drogą P. T. Czytelników o ofiarowanie mu bielizny i ubrania. Adres w Adm. „Słowa”.

OSOBA inteligentna, chora, w szpitalu, ukrywająca swoje ubóstwo, a zasługująca ze wszelkich miar na zwrócenie uwagi i pomoc, o którą usilnie dla niej prosi Rada Centralna Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, które wyjątkowo ciężkie położenie inteligentki stwierdziło. Zarzecze 5/2

WDOWA z trojgiem dzieci uczących się w bardzo ciężkim położeniu materjalnym, cierpiąca głód i chłód, prosi o pomoc. Łaskawe ofiary do Adm. „Słowa”.